

Marek Kochan  
Uniwersytet Humanistycznospołeczny SWPS  
w Warszawie

## OD ŚWIĘTA DEMOKRACJI DO TELETURNIEJU PRZEMIANY KONWENCJI DEBAT TELEWIZYJNYCH W POLSCE

### 1. WPROWADZENIE: DEFINICJE I FUNKCJE DEBATY

Tematem niniejszego tekstu są przemiany konwencji publicznego debatowania w Polsce na przestrzeni blisko trzydziestu lat, od roku 1988 do 2015. Przedstawiona w nim analiza dotyczy debat telewizyjnych z udziałem polityków. Celem artykułu jest ukazanie zmienności formatów debat i porównanie szczegółowych rozwiązań w tym zakresie.

Cóż to właściwie jest: „debatą”? To słowo jest we współczesnym dyskursie publicznym tak często używane, że, definiując je, chciałoby się napisać: *debatą jaka jest, każdy widzi*. Okazuje się jednak, że precyzyjne określenie znaczenia tak często używanego słowa jest sprawą trudną. Debatą może być zarówno konkretnym zdarzeniem, jak i bardziej ogólnie: procesem, długotrwałą wymianą słów i argumentów (Budzyńska-Daca, 2013: 19). Wśród debat-zdarzeń są zarówno spotkania, które w odczuciu uczestników i większości odbiorców są debatami, jednak z uwagi na rozmaite uwarunkowania oficjalnie nazywa się je inaczej (np. telewizyjna debata Szydło-Kopacz, czyli *Rozmowa o Polsce* z 19 października 2015 w TVP 1), jak i spotkania, które noszą taką nazwę, choć trudno je do końca uznać za debaty (wywiady z kandydatami na prezydenta Bronisławem Komorowskim i Andrzejem Dudą przeprowadzone w TVN24 7 i 8 maja 2015, nazwane: *Czas decyzji. Debaty*). Jeszcze innym problemem jest wypełnienie przez wydarzenia medialne określonych oczekiwań stawianych debatom. Nawet zdarzenia medialne uważane za archetyp debaty (jak np. debaty Nixon-Kennedy) zdaniem niektórych badaczy są debatami „fałszywymi” (Auer, 1977: 149) albo też nie są wcale debatami i nazywanie

ich w ten sposób jest błędem, co nie zmienia faktu, że używanie takiej nazwy realnie wpływa na zachowanie uczestników i reakcje publiczności, np. jeśli chodzi o postrzeganie ich w kategoriach pojedynków i szukanie zwycięzcy (Katz and Feldman, 1977: 219).

Problem nie dotyczy tylko nazewnictwa, ale i sensu, treści oraz przebiegu spotkania. Odwołując się do zaproponowanego przez Marka Czyżewskiego podziału na cztery mechanizmy dyskursu publicznego: ceremonię, porozumienie, dramat społeczny i rytualny chaos (Czyżewski, 2010), można powiedzieć, że wiele spotkań, które ich organizatorzy nazywają debatami, to debaty pozorne, czyli ceremonie, niesłużące wcale rozpoznaniu, wyartykułowaniu czy poznaniu realnej różnicy stanowisk, lecz utwierdzeniu się uczestników w podzielanych opiniach. Przykładową debatę tego typu analizuje Jacek Paczesny (Paczesny, 2014).

Wiele obecnych w literaturze definicji debaty ma charakter modelujący i uogólnia znaczenie tego pojęcia na podstawie pewnych podklas debat, uznając je za wzór kanoniczny (Budzyńska-Daca, 2013: 21) i usuwając jednocześnie z pola widzenia te spotkania, które uznawane są powszechnie za debaty, a nie mieszczą się w granicach definicji.

Piotr Lewiński uważa debatę za pewien typ dialogu odbywającego się na mocy konwencji, argumentacyjnego, nastawionego na zwycięstwo, symetrycznego (zakładającego zwrotność argumentacji w odróżnieniu od asymetrycznej, monologowej perswazji) i przy tym publicznego (Lewiński, 2012: 253). Nazywa debatę „spektaklem autoprezentacyjnym”, którego celem jest pozyskanie aprobaty audytorium. W definicji pojawia się jeszcze rola prowadzącego:

Debata jest typem dialogu **o sformalizowanej postaci**, toczonym w obecności audytorium i **moderowanym przez prowadzącego stojącego na straży przestrzegania procedur**. Debata należy zarówno do przestrzeni **publicznej jak i naukowej**. Celem debaty **publicznej** jest pozytywna autoprezentacja uczestników, **naukowej** – wybór najlepszego rozwiązania omawianego problemu (Lewiński, 2012: 266-267; podkr. MK).

W ujęciu zaproponowanym przez Lewińskiego akcentuje się możliwe cele uczestników debaty publicznej (np. polityków), pomija zaś au-

dytorium i funkcje, jakie debata może pełnić z ich punktu widzenia, tj. poznanie kandydatów lub oponentów, zdobycie informacji ułatwiających wyrobienie sobie opinii w kwestiach będących przedmiotem debaty czy podjęcie wyborczej decyzji. Debaty są dla wyborców swoistym testem, pozwalają zobaczyć kandydatów w trudnej sytuacji i ocenić ich predyspozycje do pełnienia funkcji, do których aspirują: odporność na stres, zdolności retoryczne, poczucie humoru czy pewność siebie (Mazur, 2006: 161). Perspektywa oceny debaty przez pryzmat korzyści, jakie niesie dla wyborców jest ważna także dla niezależnych instytucji zajmujących się organizowaniem debat i badaczy publicznej komunikacji, zainteresowanych standardami debaty z punktu widzenia jakości demokracji (Budzyńska-Daca, 2012: 45). Definicja taka, jak wyżej przytoczona, wyklucza ponadto debaty odbywające się bez udziału moderatora, które rzadko, bo rzadko, ale jednak się zdarzają (debata Wałęsa-Miodowicz z 30 listopada 1988 roku).

W podobnym stopniu modelujący i postulatywny charakter ma definicja Krzysztofa Szymanka, który akcentuje istnienie regulacji oraz funkcje, jakie mają one pełnić w debacie:

Debata – dyskusja polemiczna, zwykle publiczna, toczona zgodnie z mniej lub bardziej formalnie ujętymi przepisami proceduralnymi gwarantującymi stronom możliwość wyczerpującego przedstawienia swoich stanowisk i argumentów, przeprowadzenia zarówno wzajemnej krytyki, jak i obrony własnych stanowisk. Organizacja debaty **sprzyja konstruktywnemu zachowaniu stron i gruntownemu, uporządkowanemu rozpatrzeniu** przytaczanych argumentów i kontrargumentów. W typowej debacie (np. rozprawa sądowa, debata parlamentarna, debata przedwyborcza) udział biorą dwie zajmujące stanowiska strony, reprezentowane przez pojedyncze osoby lub kilkusobowe drużyny (Szymanek, 2001: 92; podkr. MK).

Dyskusyjną i nieoczywistą sprawą jest liczba uczestników, a raczej zajmowanych przez nich stanowisk. Układ dwóch debatujących stron jest, jak się wydaje, przeniesieniem i uznaniem za oczywisty modelu z krajów anglosaskich (Wielka Brytania i USA), gdzie na scenie politycznej dominują dwie partie i debaty toczą się, podobnie jak w tzw. debacie oksfordzkiej, pomiędzy propozycją (rządem) a opozycją, podczas gdy w wielu

krajach, m.in. europejskich, jest to bardziej skomplikowana struktura. W polskich debatach obok starć dwóch polityków, np. kandydatów na prezydenta, można obserwować wiele debat, w których uczestniczy i rywalizuje o względy widzów kilka, często blisko dziesięć osób (np. debaty przed pierwszą turą wyborów prezydenckich i przed wyborami parlamentarnymi w 2015 roku). Ponadto, jeśli potraktować serio *passus* o „gwarantowaniu możliwości wyczerpującego przedstawienia stanowisk”, to większość telewizyjnych debat przedwyborczych możliwości takich nie daje. Czas przeznaczony na odpowiedź jest z reguły zbyt ograniczony, szczególnie jeśli wziąć pod uwagę poziom komplikacji spraw, do których odnoszą się uczestnicy debaty. Podobnie ma się rzecz z konstruktywnym zachowaniem, które zależy w większym stopniu od debatujących. Reguły bowiem nie zawsze sprzyjają takiemu zachowaniu: albo przez ograniczenie interakcji prowokujące do polemik w trakcie odpowiedzi na pytania, albo przez ich narzucenie skłaniające uczestników do konfliktu także tam, gdzie niekoniecznie musiałby on występować (np. poprzez wprowadzenie elementu riposty po odpowiedzi rywala).

Bardzo istotna wydaje się natomiast myśl zawarta w definicji Krzysztofa Szymanka: czy i w jakim stopniu reguły debat mogą sprzyjać przedstawieniu stanowisk debatujących i tym samym dać odbiorcom szansę zapoznania się z nimi.

Innym przykładem definicji normatywnej jest propozycja J. Jeffery Auera określającego debatę jako: (1) konfrontację, (2) w równym i adekwatnym (wystarczającym) czasie, (3) dopasowanych rywali, (4) wokół określonej sprawy, (5) w celu wpłynięcia na decyzję odbiorców (Auer, 1977: 146). Najbardziej kłopotliwy wydaje się drugi element definicji: o ile postulat równego czasu można zoperacjonalizować, o tyle definiowanie czasu adekwatnego do przedstawienia argumentacji w danej sprawie może nastrożać sporo trudności. Auer uważa, że 180 sekund na jedną kwestię to zdecydowanie za mało, zdecydowanie lepszym modelem, niż współczesne debaty telewizyjne, jest zdaniem tego autora cykl siedmiu trzygodzinych debat pomiędzy Lincolnem a Douglasem z roku 1858. Podobnie może być z dopasowaniem rywali, które na przykładzie debaty w stylu oregońskim (*Oregon style debate*) można odnosić do pozycji i umiejętności debatowania. Dopasowanie debatujących jest możliwe, jeśli brać pod uwagę tylko status, natomiast trudniejsze, gdy chodzi o umiejętności. Czy więc spo-

tkanie, w którym rywale nie byli w pełni dopasowani, a czasu na poruszanie określonych kwestii było zbyt mało, nie zasługuje na miano debaty? Takie podejście nie pozwala nazywać debatami większości spotkań, które są określane tym mianem. Dlatego też Auer jest zdania, że pod wieloma względami tzw. „wielkie debaty” Nixon-Kennedy z 1960 roku, nawet jeśli można się dopatrywać w nich pewnych wartości, były w istocie pseudo-debatami, niezgodnymi z amerykańską tradycją (Auer, 1977: 148).

Nie sposób wymienić w tym miejscu wszystkich definicji debaty obecnych w literaturze przedmiotu, tym bardziej, że różnią się one także w zależności od dyscypliny, w ramach której są opisywane. Z perspektywy politologicznej za debaty można uznać „wszystkie sytuacje dyskursywne prowadzone w politycznej części sfery publicznej, zarówno w procesach sprawowania władzy – prawodawczych i wykonawczych na wszystkich poziomach administracji publicznej – jak i te prowadzone w ramach szeroko rozumianej komunikacji politycznej władzy oraz opozycji z obywatelami i organizacjami, w których się oni zrzeszają” (Annusewicz, 2014: 33). Jeszcze inaczej będzie to wyglądało z punktu widzenia medioznawców i lingwistów. Obszerny przegląd takich definicji przedstawia Agnieszka Budzyńska-Daca, zauważając istotne rozbieżności pomiędzy konkretnymi autorami. Jeśli chodzi o medioznawców, dotyczą one pokrewieństw gatunkowych (debata jako pochodna wywiadu, dyskusji czy rozmowy), funkcji (umożliwienie wymiany poglądów, pogłębienie wiedzy, budowanie konsensusu). Językoznawcy uznają debatę za dyskusję, starcie „jeden na jednego” z udziałem dziennikarza w roli arbitra albo kierowany polilog; cechuje ją współzawodnictwo albo szukanie porozumienia; jej celem ma być naświetlenie różnych aspektów problemu i szukanie jego rozwiązania lub obrona własnego i atakowanie cudzego punktu widzenia (Budzyńska-Daca, 2013: 2015).

Jeszcze inaczej można przedstawić to zagadnienie, traktując debatę jako gatunek retoryczny służący tyleż rozstrzygnięciu sporów, co kształceniu retorycznemu. Z tej perspektywy najważniejsze dla tożsamości debaty są takie elementy, jak: forma organizacyjna, podmiot sprawczy, kwestia sporna, porządek debaty, audytorium oraz rytualny charakter (Budzyńska-Daca, 2013: 2015).

Na użytek niniejszego tekstu proponuję określić debatę jako publiczną konfrontację poglądów, która odbywa się w kontekście rozstrzygnięć

(decyzji, działań, opinii) ważnych dla społeczności. Tak zdefiniowaną debatę można dodatkowo charakteryzować za pomocą przymiotnika „telewizyjna”, przez co należy rozumieć zarówno debatę organizowaną przez podmioty inne niż media, lecz mediatyzowaną (pokazywaną w telewizji), jak i debatę organizowaną przez telewizję jako podmiot. Dodatkowym czynnikiem wyodrębniającym pole analiz będących tematem niniejszego artykułu jest kategoria uczestników, którymi są politycy.

Debaty telewizyjne z udziałem polityków można oceniać i analizować z wielu perspektyw. A. Budzyńska-Daca wskazuje jako najważniejsze takie obszary, jak: efektywność debat (z punktu widzenia odbiorców i uczestników), rola mediów w tworzeniu i komentowaniu debat, pole normatywne odnoszące się zwłaszcza do teorii demokracji (pełnienie funkcji informacyjnej, wpływ na jakość wyborczych decyzji), teoria argumentacji, a także analiza języka, m.in. z punktu widzenia reguł grzeczności (Budzyńska-Daca, 2015: 91-100).

Jednym z punktów odniesienia dla badaczy analizujących debaty z punktu widzenia normatywnego są prace Jürgena Habermasa, który określił normy dotyczące tzw. debaty deliberacyjnej (Cizewska-Martyńska, 2014; Nowak, 2014). Habermas formułuje postulaty wobec takiej debaty w kilku punktach odnoszących się do inkluzywności debaty (niewykluczania z udziału nikogo, kto może wnieść coś do debaty), równej dystrybucji komunikacyjnych swobód, szczerości uczestników, braku przypadkowej, zewnętrznej lub wpisanej w strukturę komunikacji presji – motywowania do przyjęcia określonych stanowisk jedynie siłą czytelnich racji (Habermas 2012, 74). Reguły te tylko w ograniczonym stopniu mogą odnosić się do telewizyjnych debat z udziałem polityków. Trudno mówić o inkluzywności, kiedy w większości debat uczestniczą tylko politycy i dziennikarze, na ogół zaś nie biorą w nich udziału wyborcy. Dodatkowo w niektórych przypadkach problemem staje się udział tylko wybranych polityków, gdy inni czują się z debaty wykluczani (zarzuty takie podnoszono np. wobec debaty Ewy Kopacz i Beaty Szydło z 19 października 2015 r.) lub też sami rezygnują z udziału w konkretnych spotkaniach (np. politycy PiS niebiorący udziału w debatach w TVN24 w 2011 roku). Oczywiście trudno mierzyć czy analizować szczerość deklaracji uczestników debat. Interesująca wydaje się natomiast kwestia „równej dystrybucji komunikacyjnych swobód” - postulat, z którym - jak się wydaje - mierzą się od lat organizatorzy

takich debat (ustalanie reguł, które nie faworyzowałyby żadnego z uczestników debaty). Podobnym zagadnieniem jest kwestia presji na przyjęcie takiego lub innego stanowiska, zwłaszcza w sytuacjach, w których jest ona potencjalnie związana ze strukturą komunikacji, czyli warunkami debатовania, formułą spotkania, scenografią, sposobem filmowania itp.

W innej pracy ten sam autor (Habermas, 1999) dokonuje rozróżnienia na dwa możliwe do zrealizowania cele działania komunikacyjnego: porozumienie komunikacyjne („racjonalność komunikacyjna”) oraz dysponowanie instrumentalne („racjonalność instrumentalno-kognitywna”). Racjonalność komunikacyjna „poszerza w obrębie wspólnoty komunikacyjnej zakres swobody wolnego od przymusu koordynowania działań oraz konsensualnego zażegnania konfliktów związanych z działaniem”, zaś racjonalność instrumentalno-kognitywna „daje większą niezależność od ograniczeń, jakie przygodne otoczenie nakłada na utwierdzenie własnej pozycji przez podmioty działające celowo”. Priorytetem jest więc albo szukanie porozumienia, albo skuteczne ingerowanie w świat (Habermas, 1999: 29-31). Odnosząc to rozróżnienie do telewizyjnych debat z udziałem polityków, można badać, na ile dana debata pozwala odbiorcom zorientować się w poglądach polityków uczestniczących w debacie i tym samym dokonać racjonalnego wyboru pomiędzy nimi (lub prezentowanymi przez nich stanowiskami), a na ile jest podporządkowana „dysponowaniu instrumentalnemu”, tj. pozwala politykom zdobyć lub utrzymać władzę przy braku lub ograniczeniu przejrzystego przepływu informacji na temat ich poglądów. Taka perspektywa pozwala analizować reguły debaty jako podporządkowane racjonalności komunikacyjnej albo instrumentalnej: czy dokonująca się w debacie konfrontacja postaw i opinii jest użyteczna dla odbiorców z punktu widzenia zysków poznawczych, podjęcia decyzji lub ukształtowania poglądów, czy też jest w większym stopniu wydarzeniem służącym promocji osób czy idei.

Jak pisze Agnieszka Kampka, funkcje debat powinny wyznaczać normy, które dana debata ma spełniać (Kampka, 2014: 10). Wśród funkcji debat telewizyjnych z udziałem polityków można wymienić:

1. poznanie opinii stron w ważnych sprawach,
2. rozpoznanie różnic między nimi,
3. wskazanie wyboru optymalnego dla odbiorcy, względnie dla całej zbiorowości. Sidney Kraus zwraca uwagę na potencjalny

wpływ debat na zaangażowanie obywateli w proces wyborczy, w tym na frekwencję (Kraus, 1988: 147). Można też mówić o bardziej ogólnych funkcjach debat, które mogą służyć jednoczeniu wspólnoty narodowej przez utrwalanie wspólnych dla niej wartości, wzmacnianiu poczucia identyfikacji z nią jednostek należących zarówno do większości jak i do rozmaitych mniejszości (Lasswell, 1977: 22).

Z perspektywy pierwszych trzech wymienionych wyżej funkcji, związanych z podejmowaniem decyzji przez wyborców, ważny jest zespół reguł dotyczących przebiegu spotkania, czyli format. Jest on obok tematu i strategii argumentacyjnych bodaj najważniejszym czynnikiem decydującym o tym, czy debata jest udana czy nie (Budzyńska-Daca, 2012: 47), a także czy przyciąga uwagę widzów i czy jest dla nich użyteczna z punktu widzenia podejmowania racjonalnych decyzji wyborczych, tj. czy mogą się z niej dowiedzieć czegoś, czego nie dowiedzieliby się z innych źródeł (Kraus, 1988: 145).

Z punktu widzenia wypełniania przez debaty telewizyjne z udziałem polityków ich funkcji, a także spełniania opisanych wyżej postulatów sformułowanych przez J. Habermasa najważniejsze wydają się następujące elementy:

1. Równość szans prezentacji poglądów, a więc równa dystrybucja czasu, a także typ pytań i to, czy są one zadawane w takiej samej postaci wszystkim uczestnikom, czy też pytania są inne albo różnią się wersją, wreszcie traktowanie uczestników debaty przez prowadzących – równe lub faworyzujące któregoś z nich.
2. Długość wypowiedzi: od tego czynnika zależy, czy uczestnicy debaty będą mogli wyczerpująco wypowiedzieć się na dany temat.
3. Istotność poruszanych kwestii (poniekąd wynika to z formatu, który określa niekiedy tematykę bloków pytań, lecz już nie same pytania – zbadanie tej kwestii na materiale obejmującym wiele debat przekraczałoby ramy niniejszego tekstu).
4. Warunki przestrzenne, konwencja, a więc scenografia, wpływająca na percepcję samego spotkania bądź ewentualnie stawiająca któregoś z uczestników w uprzywilejowanej pozycji.



5. Sposób prezentacji osób występujących w debacie (kadry, ujęcia itp.) i mediatyzacji samego spotkania (to zagadnienie mogłoby być tematem osobnej analizy).
6. Interaktywność debaty lub jej brak: umożliwienie interakcji między prowadzącym bądź prowadzącymi a uczestnikami (np. w formie komentarza do pytań bądź dodatkowych pytań uzupełniających), a także bezpośredniej wymiany zdań między uczestnikami debaty (co może być istotne dla porównania osobowości i poglądów uczestników debaty).
7. Obecność (lub jej brak) i rola publiczności w studiu.
8. „Markery preferencji”, tj. jakiegokolwiek elementy mogące określać któregoś z uczestników debaty jako uprzywilejowanego, a więc wytwarzać presję na przyjęcie takiego lub innego stanowiska.

Analizowanym w niniejszym tekście materiałem są telewizyjne debaty z udziałem polityków, poczynając od pierwszej historycznej debaty tego rodzaju, która odbyła się w Polsce w 1988 roku (Wałęsa-Miodowicz), aż po debaty związane z wyborami parlamentarnymi i prezydenckimi w 2015 roku. Analiza dotyczyć będzie wybranych debat z lat 1988, 1990, 1995, 2000, 2005, 2007, 2010, 2011, 2014, 2015. Wybór ma charakter do pewnego stopnia subiektywny, jednak regułą jest analiza tych debat, które mogły mieć największe znaczenie z punktu widzenia przemian zwyczajów debatowania polityków w telewizji, tj. uznawanych za ważne dla dyskursu publicznego, dla rozstrzygnięć politycznych albo wprowadzających do konwencji debatowania nowe, niespotykane przedtem elementy. Istotnym motywem analizy jest poszukiwanie tych elementów debat, które mają znaczenie z punktu widzenia wypełniania przez debaty opisanych wyżej społecznych funkcji. Analiza nie będzie dotyczyła treści i argumentacji używanej w debatach, a wyłącznie formatów. Celem jest pokazanie ich różnorodności i zobrazowanie ewolucji, jaką przeszły debaty telewizyjne z udziałem polityków pomiędzy 1988 a 2015 rokiem.

## 2. ANALIZA WYBRANYCH FORMATÓW DEBAT Z LAT 1988-2015

### 2.1. 1988: L. Wałęsa – A. Miodowicz



Fot. 1. Debata nadawana przez TVP1 w dn. 30 XI 1988<sup>1</sup>

Do debaty pomiędzy Lechem Wałęsą a Alfredem Miodowiczem doszło 30 listopada 1988 roku. Wydarzenie to jest uznawane za pierwszą polityczną debatę telewizyjną w Polsce, a jednocześnie za jedno z najważniejszych wydarzeń medialnych i jeden z trzydziestu najważniejszych programów telewizyjnych (Godzic, 2005: 61).

Spotkanie jest pod wieloma względami nietypowe i inne od wszystkich debat politycznych, które odbyły się później. Po pierwsze, debata odbyła się bez moderatora. Dziennikarz reprezentujący TVP (Marek Tumanowicz) powitał widzów i po chwili zniknął z ekranu, by nie pojawić się już więcej. Po drugie, debata trwa zaledwie 40 minut – jest bodaj najkrótszą z debat tego typu. Trzeci ważny element, to nadzwyczaj minimalistyczne reguły: dotyczyły one kolejności (najpierw miał zabrać głos Alfred Miodowicz), a także sygnału dźwiękowego (gong), który

<sup>1</sup> Wszystkie fotografie w tekście wykonane przez autora artykułu.

miał odezwać się 5 minut przed zakończeniem debaty. Poza tym reguł brak: uczestnicy mówią na zmianę (przy czym Miodowicz zaczyna od trwającego 13 minut monologu). Formułują wypowiedzi różnej długości, nie wchodząc sobie specjalnie w słowo, polemizując i nawiązując do swoich wypowiedzi, lecz nie naruszając reguł grzeczności. Jeżeli chodzi o aspekt formatu, jest to najbardziej swobodna, najmniej uregulowana debata w historii polskich debat telewizyjnych. Uczestnicy, jak widać na zdjęciu, zajmują pozycję siedzącą. Fotele są identyczne, na podwyższeniach, przed każdym z uczestników znajduje się taki sam stolik. Jedynym elementem scenografii jest stojący na słupku zegar, odmierzający czas spotkania.

Debata nie odbyła się w bezpośrednim kontekście wyborów, jednak miała ogromne znaczenie dla sytuacji politycznej w kraju, decydujące dla wyborów w 1989 roku. Wiele osób pamięta tę debatę i uważa za jedno z najważniejszych wydarzeń w okresie przełomu. Zarówno samo pojawienie się w państwowej telewizji Lecha Wałęsy, wcześniej internowanego przywódcy zdelegalizowanej „Solidarności”, teraz w roli oficjalnego gościa w programie, z Matką Boską i znaczkami „Solidarności” w klapie, jak i wiele jego wypowiedzi, dotyczących publicznych tabu (nomenklatura, „za dużo dajemy na ZOMO” itp.), mogły być uznawane za przełom. Nie była to jednak tylko kwestia reakcji publiczności. Jak pisze Antoni Dudek, debata ta przesądziła o przebiegu transformacji i wyborze scenariusza obejmującego porozumienie z częścią opozycji, obradach Okrągłego Stołu, legalizacji „Solidarności” i częściowo wolnych wyborach w czerwcu 1989 roku. Wojciech Jaruzelski, który wahał się pomiędzy oparciem się na związkach zawodowych związanych z reżimem komunistycznym (OPZZ) a rozmowami z opozycją pod przewodnictwem Wałęsy, wybrał tę drugą wersję, właśnie pod wpływem zwycięstwa Wałęsy w debacie (tak uważało 63,8% badanych Polaków, gdy zwycięstwo Miodowicza wskazało zaledwie 1,3%), a także zmiany poparcia dla legalizacji „Solidarności” – w sierpniu popierało ją 42%, po debacie zaś 63% (Dudek, 2005: 217-220).

Jest to więc pierwsza historyczna telewizyjna debata w Polsce, którą można uznać za Wielką Debatę, idąc za określeniem używanym przez badaczy debat amerykańskich (Kraus, 1988) czy polskich (Budzyńska-Daca, 2015).

## 2.2. 1990: L. Wałęsa – S. Tyimiński, wspólna konferencja prasowa



Fot. 2. Konferencja prasowa nadawana przez TVP1 w dn. 27 XI 1990

Podczas wyborów prezydenckich w 1990 roku, wbrew oczekiwaniom opinii publicznej (Piasecki, 2012: 47) do drugiej tury przeszedł (poza Lechem Wałęsą), nie ówczesny premier Tadeusz Mazowiecki, lecz nieznan wcześniej Stanisław Tyimiński. Wyborcy chcieli porównać kandydatów konfrontujących się ze sobą i otrzymali taką możliwość w postaci wspólnej konferencji prasowej, która odbyła się 27 listopada 1990 roku.

Formalnie spotkanie zostało więc określone jako konferencja prasowa, jednak z punktu widzenia odbiorców a także uczestniczących w nim kandydatów przybrało charakter debaty (m.in. wzajemne ataki i sekwencje dialogowe między kandydatami). W pewnym momencie spotkania prowadzący je dziennikarze wyjaśnili, że właśnie dlatego ustalono format konferencji, żeby uniknąć bezpośredniej konfrontacji między kandydatami. W trakcie rozmowy doszło zresztą do wymiany zdań na temat debaty, którą Wałęsa chciał zorganizować następnego dnia (tj. 28 listopada), zaś Tyimiński – 6 grudnia, tuż przez wyborami.

Analiza reguł i przebiegu tego spotkania wydaje się istotna z punktu widzenia ewolucji formatu debatowania w telewizji. Wydaje się bowiem, że to wydarzenie miało wpływ na rozwiązania stosowane później.

Spotkanie rozpoczęło się powitaniem wszystkich przez prezesa TVP. Prowadzącymi byli dwaj dziennikarze stacji, których rolą było przedstawienie porządku spotkania, udzielanie głosu i pilnowanie reguł. Na sali znajdowało się około 160 dziennikarzy polskich i zagranicznych. Czas debaty został określony na 90 minut, niemniej przedłużono go do 105 minut.

Reguły były następujące:

- Pytania w turach, naprzemiennie do obu kandydatów (jedna tura LW, jedna ST), czas tury: 5 minut (realnie tury trwały 5-15 minut, ogółem było 7 tur ST i 6 tur LW).
- Kolejność: najpierw ST.
- Prośba o zadawanie pytań po polsku (nierespektowana, część pytań była zadawana w obcych językach i tłumaczona *ad hoc* przez innych dziennikarzy).
- Prośba o pytania „krótkie“ (nierespektowana, wiele pytań było rozbudowanych, o charakterze oświadczeń, narzucających oceny czy wręcz atakujących, przede wszystkim pod adresem Tymińskiego).
- Prośba o przedstawianie się pytających (nie wszyscy to robili, nie wszystkich można było usłyszeć).
- Pozycja polityków: siedząca – przy jednym stole naprzeciw publiczności-dziennikarzy, na skrzydłach stołu; moderujący dziennikarze – pośrodku stołu, rozdzielają kandydatów.

Poza wskazanymi wyżej naruszeniami reguł doszło też do innych zakłóceń przebiegu spotkania.

Kandydaci odpowiadali także w nie swoich turach (niektóre pytania były skierowane do obu, zdarzało się, że w sesji jednego kandydata padało pytanie do drugiego, dotyczyło to zwłaszcza pytań do ST w turach LW).

Liczba pytań: kandydaci odpowiadali łącznie na taką samą liczbę osobopytań, czasem w wiązkach, z dopytywaniem (32 jednostek na osobę, w tym 8 pytań do obu), pytania zadało około 50 dziennikarzy (kilku po dwa pytania), sformułowano kilka pytań nieskutecznych (zadane, bez odpowiedzi, unieważnione).

Wbrew regułom konferencji, która miała wykluczać interakcje między kandydatami, doszło do dwóch bezpośrednich sekwencji dialogowych między kandydatami (wokół tematu przyszłej debaty, a konkretnie

jej daty, a także wokół sławnej czarnej teczki ST i jej zawartości), poza tym Wałęsa w swoich odpowiedziach minimum 9 razy atakował Tyimińskiego.

Głos był przydzielany subiektywnie, na podstawie niejasnych reguł (w niektórych przypadkach dziennikarze nie dostawali zgody na zadanie drugiego pytania, bo już mieli tę możliwość wcześniej, zarazem kilku dziennikarzy zadało po dwa pytania).

Sala nie zachowywała się w sposób neutralny, wyraźnie okazując dezaprobatę Tyimińskiemu i aprobatę Wałęsie; jej zachowanie mogło być uznane za „marker preferencji”, czynnik oddziałujący na odbiór spotkania przez widzów. Pytania do ST były często tendencyjne, oceniające, kwestionujące etos kandydata, napastliwe. Dochodziło do dłuższych sekwencji dialogowych (dopytania świadczące, że odpowiedź nie była pełna czy satysfakcjonująca bądź otwarte komentarze oceniające odpowiedzi i kandydata). Pojawiały się reakcje niewerbalne: krzyki z sali, śmiechy, brawa (na niekorzyść ST). Zachowanie dziennikarzy i Lecha Wałęsy wobec Stanisława Tyimińskiego można określić jako nagonkę (Piasecki, 2012: 48).

Ogólnie można powiedzieć, że spotkanie demonstrowało negatywne skutki braku określenia precyzyjnych reguł i braku konsekwencji w stosowaniu ustalonych reguł (mimo wielu apeli dziennikarzy pełniących rolę moderatorów, by te reguły stosować). Pośrednio też ujawniało zagrożenia dla porządku debaty wynikające z dużej liczby pytających. Jednym z prawdopodobnych skutków tego spotkania było unikanie w kolejnych latach debat z aktywną rolą publiczności i niestosowanie później w najważniejszych wyborach (parlamentarnych i prezydenckich) formatu zakładającego pytania od publiczności. Otwarta pozostaje kwestia, czy to spotkanie należy nazywać debatą: była to wspólna konferencja prasowa, która pełniła z punktu widzenia audytorium telewizyjnego rolę debaty przedwyborczej. Zarazem, jeśli pominąć kwestię liczby dziennikarzy zadających pytania, nie różniła się ona bardzo od debaty Wałęsa-Kwaśniewski z 1995 roku (naprzemienne bloki pytań do obu kandydatów). W literaturze na temat amerykańskich debat spotkania polegające na przepytывaniu kandydatów przez dziennikarzy (model dominujący w latach 1960-1984) są nazywane „formatem konferencji prasowej”, brak zaś interakcji i konfrontacji poglądów w debacie jest przyczyną krytycyzmu wobec konkretnych debat, nazywanych złośliwie „wspólnymi wywiadami” (Kraus, 1988: 143, 146). Skutkiem tego kryty-

cyzmu jest ożywiona dyskusja nad formatami debat i ich efektywnością, proponowanie nowych formatów, m.in. zwiększających interakcję między kandydatami, pozwalających im lepiej się od siebie odróżnić i ograniczających rolę dziennikarzy (Budzyńska-Daca, 2015: 109-114).

### 2.3. 1990: L. Wałęsa – S. Tymiński, brakujące ogniwo

28 listopada 1990 roku, dzień po wspólnej konferencji prasowej, po głównym wydaniu Wiadomości TVP wyemitowano trzyminutowe (3'13") Wydanie Specjalne (<https://www.youtube.com/watch?v=7TYj4YMEvSw>) (dostęp: 20 IV 2016). Emisja odbyła się ze studia S4, w scenografii przypominającej tę, w której odbyła się dwa lata wcześniej historyczna debata Wałęsa-Miodowicz. W studiu znajdował się dziennikarz, a także, na dwóch identycznych fotelach, Lech Wałęsa oraz drugi mężczyzna, którego tożsamość nie została ujawniona. Miał on prawdopodobnie imitować obecność drugiego kandydata na prezydenta – Stanisława Tymińskiego.



Fot. 3. Program nadawany przez TVP1 w dn. 28 XI 1990. Źródło: <https://www.youtube.com/watch?v=7TYj4YMEvSw> (dostęp: 20 IV 2016)

Dziennikarz poinformował, że w studiu znajduje się Lech Wałęsa, Stanisław Tymiński nie przybył, zaś jego sztab twierdzi, iż data debaty nie została z nim uzgodniona. Następnie Wałęsa wygłosił krótkie oświadczenie:

Chciałem powiedzieć państwu, że w sprawie naszej debaty i ustaleń wypowie się telewizja. Ja mogę tylko wyrazić zdziwienie i jednocześnie ubolewanie. Przecież przed Polską są strasznie ciężkie reformy. Przecież trzeba poznać programy. Przecież trzeba zastanowić się, co wspólnie musimy wykonać. Ja dlatego jechałem z Gdańska, jestem gotów zawsze przyjechać i trudzić się po to, by państwu dać możliwość wejrzenia w to, co chcemy robić, jak chcemy robić, jak chcemy ten trudny okres przejść. I dlatego też niedobrze się dzieje, że nie dochodzi do takich spotkań, w których można by było wyciągnąć wnioski dla polskich reform, dla nas wszystkich, dla naszego miejsca w tych reformach.

(<https://www.youtube.com/watch?v=7TYj4YMEvSw>)

(dostęp: 20 IV 2016)

Po tym oświadczeniu do studia wszedł drugi dziennikarz, który odczytał oświadczenie TVP, a właściwie protokół z posiedzenia sztabów wyborczych Stanisława Tymińskiego i Lecha Wałęsy z 28 listopada 1990 roku. Informował on o debacie planowanej na 2 grudnia o g. 20.00 w studiu nr 4 i przedstawił ustalone reguły tej debaty:

- prowadzący: Tadeusz Jacewicz. Jego obowiązki – przestrzeganie czasu trwania wypowiedzi kandydatów, ingerencja w przypadku braku jednoznacznej odpowiedzi na pytanie przeciwnika.
- 3 min oświadczenia wstępnego, 3 min oświadczenia końcowego; środkowa część – swobodna wymiana poglądów i opinii.

Nie jest jasne, czy debata z 28 listopada miała odbyć się w takim samym formacie jak debata planowana na 2 grudnia. Można jednak domniemywać, że tak, o czym świadczy scenografia: dwa fotele w wersji debaty z 1988 roku oraz na środku trzeci fotel dla moderatora.

Jak wiadomo, debata planowana na 2 grudnia nie odbyła się, jednak przedstawiony materiał opisuje brakujące ogniwo w historii polskich debat: niezrealizowany format, będący nieznacznie zmodyfikowaną wersją formatu debaty Wałęsa-Miodowicz z 1988 roku. Całkowita swoboda z tamtego spotkania jest minimalnie uporządkowana (oświadczenia początkowe i końcowe ustalonej długości), pojawia się też postać moderatora, jednak niezadającego swoich pytań, a tylko będącego rozjemcą egzekwującym odpowiedzi na wzajemne pytania kandydatów.



W swoim oświadczeniu przedstawiciel TVP zaproponował nadanie we wtorek 4 grudnia 1990 roku o g. 21.10 kolejno dwóch programów pt. *Trudne pytania* z udziałem kandydatów na prezydenta (każdy program z udziałem jednego kandydata) oraz 4 dziennikarzy (2 zaproponowanych przez Telewizję Polską i po jednym przez sztaby wyborcze). Tak zaprojektowany format miał zostać przez sztab Stanisława Tymińskiego zaakceptowany i uzupełniony o postulat wyznaczenia nie jednego, lecz dwóch dziennikarzy reprezentujących kandydata, co zostało zaakceptowane przez Telewizję. W każdym spotkaniu miało zatem wziąć udział 6 dziennikarzy i kandydat (2 z TVP plus po 2 z każdego sztabu).

Niezrealizowany program w takim formacie, z udziałem 6 dziennikarzy, w tym po 2 „reprezentujących kandydata” to kolejne brakujące ogniwo w historii polskich debat telewizyjnych: prototyp formatu debaty Wałęsa-Kwaśniewski z 1995 roku.

#### 2.4. 1995: L. Wałęsa – A. Kwaśniewski



Fot. 4. Debaty nadawane przez TVP1 w dn. 12 XI 1995

W 1995 roku podczas wyborów prezydenckich, między pierwszą a drugą turą, odbyły się dwie debaty pomiędzy Lechem Wałęsą a Aleksandrem Kwaśniewskim – 12 i 15 listopada.

Format tych debat, podobnie jak scenografia, jest zmodyfikowaną wersją formatów z 1988 i 1990 roku.

- Spotkanie prowadzi prezes TVP, jednocześnie jako moderator, gospodarz i zarazem pytający; w debacie biorą także udział dziennikarze zaproszeni przez kandydata, których zadaniem jest zadawanie pytań kontrkandydatowi; każdy kandydat zaprasza dwóch dziennikarzy.
- Czas: 73 – 80 minut.
- Każda debata składa się z 4 bloków pytań w ramach tego samego algorytmu: najpierw jedno identyczne pytanie zadaje obu kandydatom moderator-prezes TVP, następnie dwa pytania zadają dziennikarze zaproszeni przez jednego z kandydatów jego konkurentowi. Razem więc obaj kandydaci odpowiadają w każdej debacie na 12 pytań (4 te same, 8 różnych). Niektóre pytania są bardzo rozbudowane, wielowątkowe, nie ma limitu czasu na ich zadanie.
- Czas na odpowiedź: 120 sek. W przypadku jego przekroczenia odzywa się gong, czas odpowiedzi nie jest wyświetlany na ekranie.
- Dopuszczalny jest dialog dziennikarzy z kandydatami: komentowanie, dopytywanie, prośby o uszczegóławianie odpowiedzi (dziennikarze LW i AK), przerywanie (dziennikarze od AK).
- Na koniec podsumowanie – oświadczenie końcowe, maksimum 3 min (AK mówi krócej, nie wykorzystując czasu).
- Choć format tego nie przewiduje, w obu debatach pojawia się dialog między kandydatami, zarówno w odpowiedziach na pytania, jak i poza nimi, np. jako komentarze w czasie odpowiedzi kontrkandydata. Format blokuje potrzebę dialogu i kandydaci realizują ją wbrew ustalonym przez siebie regułom (na początku drugiej debaty prezes TVP zaznacza, że „sztaby nie przyjęły propozycji by debata toczyła się pomiędzy kandydatami”).

W debatach prezydenckich z 1995 roku można odnotować obecność „markerów preferencji”. Jednym z nich jest scenografia: obiekt z kolorami polskiej flagi wychyla się w stronę Lecha Wałęsy, co może być odbierane jako symboliczne wskazanie kandydata lepszego dla kraju. Drugim markerem może być ceremonialne powitanie Lecha Wałęsy przez prezesa TVP i nieco bardziej chłodne (choć uprzejme) powitanie Aleksandra Kwaśniewskiego. Za kolejny można uznać nietypowy sposób montażu, tzw. podzielony ekran, który łączy twarze kandydatów

niezgodnie z ich usytuowaniem w studiu (AK po lewej, LW po prawej, na ekranie odwrotnie), co sprawia, że Kwaśniewski, patrząc na Wałęsę, wygląda, jakby się od niego z niechęcią odwracał (Godzic, 1999: 77-78; Godzic, 2005: 65; Godzic, w tym tomie). Ponadto poza jawnie krytycznymi pytaniami dziennikarzy (chcącymi pokazać w negatywnym świetle konkurenta tego kandydata, których ich zaprosił) można dyskutować o tym, czy wszystkie pytania prezesa TVP dawały równe szanse obu kandydatom, czy też w ukryty sposób preferowały jednego z nich.

Niezależnie od tego, wygranym debat okazał się Aleksander Kwaśniewski (tak uznało 65% respondentów, gdy wygraną Wałęsę wskazało 15%). To zwycięstwo miało decydujące znaczenie dla wygranej Aleksandra Kwaśniewskiego w wyborach (Piasecki, 2012: 100-101).

Debaty miały też rekordową oglądalność: według badań CBOS obie debaty oglądało 72% respondentów, zaś 88% jedną z nich. W sondażu OBOP 90% badanych deklaroowało, że widziało przynajmniej jedną debatę, a 75%, że obie (Mazur, 2002: 246).

## 2.5. 2000: M. Krzaklewski – P. Gembarowski



Fot. 5. Program nadawany przez TVP1 w dn. 6 X 2000

W 2000 roku wybory prezydenckie rozstrzygnęły się w pierwszej turze wygraną Aleksandra Kwaśniewskiego. Do debaty telewizyjnej nie

doszło, gdyż Kwaśniewski odmówił spotkania z innymi kandydatami, chcąc zachować swoją wyjątkową pozycję jako urzędujący prezydent i lider sondaży (Piasecki, 2012: 134). Było to częścią jego strategii wyborczej polegającej na unikaniu ostrych wypowiedzi czy polemik z kontrkandydatami (Mazur, 2002: 255). Zachowanie takie można uznać za racjonalne z punktu widzenia Kwaśniewskiego. Kandydat piastujący urząd może bowiem na ogół więcej stracić, niż zyskać. Debaty spełniają funkcję wyrównywawczy szans (*great leveler*), gdyż uczestnicy w optyce widzów są postawieni na równi, co nobilituje w oczach opinii publicznej kandydata mniej znanego czy gorzej postrzeganego. Zyskują więc na tym kandydaci niepiastujący urzędu (Mazur, 2006: 160-161). Zrazem akceptacja wyborców dla odmowy udziału w debacie jest funkcją kultury politycznej i zwyczajów. W 2000 roku straty Kwaśniewskiego z powodu odmówienia udziału w debacie nie były na tyle istotne, by uniemożliwiły mu wygrana w pierwszej turze (piętnaście lat później akceptacja dla takiej strategii była znacznie niższa). Co nie zmienia faktu, że ograniczyło to szanse wyborców na porównanie pretendentów do prezydentury. Gdyby do debaty doszło, wynik wyborów mógłby być inny: starcie pomiędzy prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim a drugim w sondażach Andrzejem Olechowskim mogłoby pogorszyć wynik pierwszego z wymienionych.

W 2000 roku wszyscy zarejestrowani kandydaci mieli szansę prezentacji swoich poglądów w dwóch programach telewizji publicznej: *Kandydat TVP1* i *Kandydaci w Dwójce*.

Wydarzeniem, które zostało zapamiętane jako najbardziej znaczące z punktu widzenia zwyczajów debatowania, była rozmowa z kandydatem AWS Marianem Krzaklewskim, przeprowadzona w pierwszym z tych programów przez dziennikarza publicznej telewizji Piotra Gembarowskiego. Odbyła się ona 6 października, tuż przed wyborami.

Format rozmowy trwającej 15 minut zakładał swobodną serię pytań i odpowiedzi, nielimitowanych czasem (konwencja wywiadu). Podczas rozmowy doszło do niespotykanego wcześniej zachowania dziennikarza względem gościa. Gembarowski zadawał populistyczne pytania dotyczące mało istotnych kwestii, przerywał Krzaklewskiemu, nie dając mu dojść do słowa i dyskredytując jego odpowiedzi; także zachowania niewerbalne dziennikarza mogły być odbierane

jako forma dyskredytacji kandydata. Był to zupełnie nowy styl rozmawiania z ważnymi politykami. W pewnym momencie doszło do dyskusji na temat reguł spotkania. Broniący się Krzaklewski, walcząc o prawo do wypowiedzi, stwierdził: „to jest debata prezydencka”, na co Gembarowski odpowiedział: „nie panie przewodniczący, to jest wywiad, który ja z panem przeprowadzam”. W dalszej części spotkania sformułował lapidarną definicję formatu rozmowy: „Konwencja tego programu jest taka, że nie mówi pan tego, co pan chce, tylko odpowiada pan na moje pytania”. Na uwagę Krzaklewskiego, że to, o czym kandydat mówi, to są ważne, kapitalne sprawy dla wyborców, Gembarowski zauważył: „O takich kapitalnych sprawach ma pan pełne prawo mówić w swoich reklamówkach wyborczych, tutaj obowiązują nieco inne zasady”.

Rozmowa ta została uznana za element marginalizowania i zwalczania kandydata AWS (Giereło-Klimaszewska, 2008: 175). Jej styl stał się przestrożą oraz antywzorem dla późniejszych debat i mógł przyczynić się do większego sformalizowania reguł, w ramach których kandydaci na ważne urzędy prezentowali się w publicznych debatach.

## 2.6. 2005: D. Tusk – L. Kaczyński, TVP



Fot. 6. Debata nadawana przez TVP1 w dn. 7 X 2005

W 2005 roku, z racji podwójnych wyborów – prezydenckich i parlamentarnych – odbyło się bardzo wiele debat z udziałem kandydatów oraz przedstawicieli różnych ugrupowań politycznych. Do historii debat przeszły spotkania między Lechem Kaczyńskim a Donaldem Tuskiem, najważniejszymi kandydatami na fotel prezydenta.

W telewizji publicznej odbyły się dwie debaty: 7 i 21 października. Formaty tych debat różniły się znacząco.

### 2.6.1: 7 X 2005

- Czas debaty: 60 min
- Czas odpowiedzi: 60 sek.
- Prowadzący: 2 dziennikarzy (mężczyzna i kobieta), aktywna rola, dopytywanie.
- 3 bloki tematyczne.
- Różne pytania do obu kandydatów.
- Publiczność w studiu (bierna, jako tło).
- Na stojąco.
- Brak oświadczeń.
- Brak interakcji między kandydatami w formacie.



Fot. 7. Debata nadawana przez TVP1 w dn. 7 X 2005

W debacie odnotowano obecność markerów preferencji, za które można uznać nierówne pytania (Budzyńska-Daca, 2015: 54-55), a także sposób filmowania, sugerujący znacznie większą różnicę wzrostu kandydatów, niż było w rzeczywistości (LK 167-8 cm, DT 174 cm wzrostu), co ilustruje Fot. 7:

## 2.6.2: 21 X 2005



Fot. 8. Debata nadawana przez TVP1 w dn. 21 X 2005

- Czas debaty: 60 min
- Czas odpowiedzi: 30 sek.
- 2 prowadzących (dziennikarze TVP), 4 bloki tematyczne, po 2 takie same pytania do obu kandydatów w każdym bloku; po 2 pytania wzajemne w bloku. Razem 16 pytań dla każdego kandydata.
- Interaktywność: pytania wzajemne: odpowiedź 60 sek., riposta 30 sek.
- Przekroczenie czasu odpowiedzi lub riposty oznacza oddanie czasu rywalowi.
- Oświadczenia na koniec: 2 min (Lech Kaczyński 90 sek., Donald Tusk 2 min 12 sek. – z powodu odliczania lub doliczania czasu z tytułu wcześniejszych przekroczeń).
- Rozmowa na stojąco.

- Publiczność w studiu (bierna, jako tło, poza rodzinami).
- Nowy element: rozmowy z rodzinami na początku spotkania (razem ok. 10 min).



Fot. 9. Debata nadawana przez TVP1 w dn. 21 X 2005

Ten ostatni element zasługuje na szczególną uwagę, gdyż był innowacją w stosunku do wcześniejszych debat. Zaangażowanie rodzin, a zwłaszcza żon kandydatów było zauważalne już w kampanii prezydenckiej z 2000 roku (Piasecki, 2012: 137-138). Żony pojawiały się na konferencjach prasowych, w studiu wyborczym, podczas oficjalnych wystąpień, a także w reklamówkach wyborczych. Spełniały one wówczas istotną funkcję, służąc utwierdzeniu wizerunku mężów jako uczciwych, wrażliwych, dobrych ludzi (Mazur, 2002: 263, 264).

Precedensem była jednak obecność żon podczas debat, a także zaproszenie do studia całych rodzin: w przypadku Lecha Kaczyńskiego, żony z córką i zięciem, w przypadku Donalda Tuska, żony z dwojgiem dorosłych dzieci. Pytania były zadawane zarówno żonom kandydatów, jak i dzieciom (oraz zięciowi LK). Członkowie rodzin kandydatów byli pytani przez innych dziennikarzy (K. Durczok pytał członków rodziny D. Tuska, zaś D. Gawryluk – L. Kaczyńskiego, pytania były zupełnie inne).

Rozmowy z rodzinami kandydatów, choć wydzielone przestrzenie (rodziny siedziały w pierwszym rzędzie miejsc dla publiczności) i poniekąd stylistycznie (inna konwencja rozmowy, brak limitu czasowego



odpowiedzi), mogą być uznane za część debaty. Świadczy o tym fakt umieszczenia ich jako integralnej części programu, po czołówce (*Prezydent dla Polski*) i po oficjalnym powitaniu. Oto jak prowadzący powitali widzów w tym programie:

DG: Dorota Gawryluk.

KD: I Kamil Durczok. Dobry wieczór państwu.

DG: **To już ostatnia debata prezydencka [podkr. MK].** Debata, która może zadecydować o wyniku wyborów. I to zapowiada ogromne emocje. Choć oczywiście wszyscy mamy nadzieję, że będziemy świadkami dżentelmeńskiego starcia.

KD: **Przed nami program, który podzieliśmy na trzy części [podkr. M.K.].** Już za chwilę będziemy rozmawiali z rodzinami kandydatów, a potem Lech Kaczyński i Donald Tusk będą się spierali o to, co działo się w ostatnich tygodniach kampanii prezydenckiej: o gospodarkę, o wizję Rzeczypospolitej i o sprawy zagraniczne. A na koniec orędzie, wystąpienie, skierowane do państwa, wyborców.

DG: Proszę państwa, **zaczynamy debatę [podkr. M.K.].**

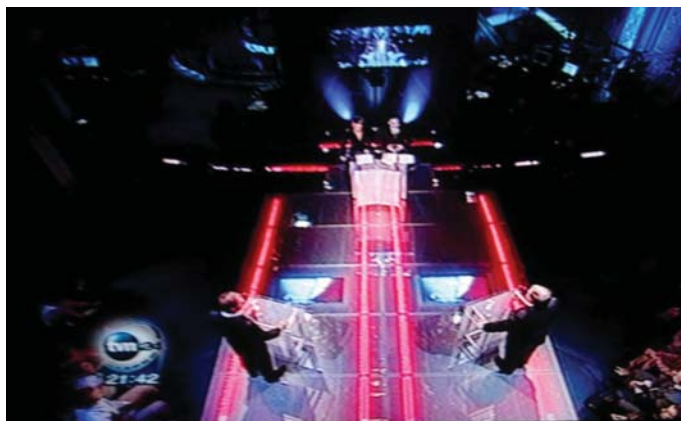
Po tych słowach prowadzący odchodzą od pulpitów, kierują się w stronę publiczności, gdzie siedzą rodziny, i zaczynają z nimi rozmowę. Widz oglądający program może więc odbierać tę rozmowę jako fragment debaty, w której ścierają się („debatują” – odpytywane jak sami kandydaci, którzy siedzą obok) rodziny kandydatów. Cały program jest na wstępie określony jako debata („To już ostatnia debata”). Rozmowa z rodzinami jest jedną z jego części, na równi z rozmową z kandydatami i orędziem („Program podzieliśmy na trzy części”). Wreszcie ta część spotkania pojawia się już (i tuż) po wezwaniu do rozpoczęcia starcia („Zaczynamy debatę”).

Rozmowę z rodzinami kandydatów podczas finałowej debaty można uznać za przejaw szerszego zjawiska: „celebrytyzacji polityki”, czyli przenoszenia akcentów komunikacji publicznej polityków z tematów wyłącznie politycznych na te niepolityczne, najczęściej prywatne (Annusewicz, 2011: 270) i rozluźnienie konwencji debatowania, wprowadzenie do formatu debaty prezydenckiej elementu wywiadu z celebrytami. Pasuje do tego scenografia, kojarząca się z teleturniejem.

Drugim ciekawym zjawiskiem jest zmiana formatów między debatami w zakresie kilku znaczących kwestii (liczba bloków i pytań, czas odpowiedzi, pytania identyczne zamiast różnych, wprowadzenie rozbudowanej interaktywności w postaci pytań wzajemnych). Pokazuje to elastyczność sztabów i kandydatów, wyciąganie wniosków z przebiegu debaty i chęć dostosowania formatu do potrzeb debatujących polityków. Być może jest też konsekwencją konkurencji między stacjami – pytania wzajemne pojawiły się już w pierwszej debacie TVN z 6 października, o której mowa w dalszej części tekstu.

Trzecią wreszcie ważną sprawą, jeśli chodzi o ewolucję formatów debat, jest właśnie wprowadzenie doń w 2005 roku elementu interaktywności, umożliwienie widzom zobaczenia głównych kandydatów w konfrontacji, czego brakowało w wyborach z 2000 roku (element ten pojawił się również w debatach w TVN, o czym niżej). Czwarta znacząca zmiana to wprowadzenie pozycji stojącej dla debatujących (do 1995 roku politycy siedzieli podczas debat).

## 2.7. 2005: D. Tusk – L. Kaczyński, TVN



Fot. 10. Debata nadawana przez TVN24 w dn. 6 X 2005

Debaty w telewizji publicznej odbywały się w piątki przed I i II turą wyborów prezydenckich, zaś debaty w TVN – w czwartki, a więc odpowiednio 6 i 20 października.

Formaty debat różniły się, lecz minimalnie:

- Czas: 50 min
- 2 prowadzących (dziennikarze TVN), aktywna rola – dopytywanie, komentowanie.
- Runda pytań dziennikarzy (różne do obu kandydatów, razem 12), odpowiedzi – 60 sek., riposty kontrkandydatów – 60 sek.
- Pytania wzajemne: po 1 pytaniu (6 X), po 2 pytania (20 X): zadanie pytania 30 sek., odpowiedź 60 sek.
- Razem każdy odpowiadał na 13 (14 w debacie 20 X) pytań.
- Oświadczenia końcowe: 60 sek. (6 X), 90 sek. (20 X).
- Publiczność w studiu, zaproszona przez kandydatów; obecna ale nieaktywna – tło (przywołana w wypowiedziach).
- Innowacja: graficzny obraz czasu.



Fot. 11. Debata nadawana przez TVN24 w dn. 6 X 2005

Ten ostatni element, podobnie jak scenografia, nasuwa skojarzenie z konwencją teleturnieju i przedstawia kandydatów na urząd prezydenta jako zawodników, którzy przede wszystkim muszą zmieścić się w czasie, tak jakby było to ważniejsze, niż sama treść wypowiedzi.

## 2.8. 2007: J. Kaczyński – A. Kwaśniewski

W 2007 roku podczas kampanii w wyborach parlamentarnych odbyły się trzy debaty pomiędzy liderami trzech najważniejszych sił politycznych: Jarosławem Kaczyńskim (PiS), Aleksandrem Kwaśniewskim (LiD) i Donaldem Tuskiem (PO), a także debata pomiędzy Romanem Giertychem (LPR) a Leszkiem Millerem (startującym w 2007 roku z list Samoobrony).

Jako pierwsza odbyła się debata pomiędzy Jarosławem Kaczyńskim a Aleksandrem Kwaśniewskim. Rolę gospodarza witającego gości odegrał prezes TVP. Nie był on jednak prowadzącym debatę. Nowością było współorganizowanie debaty przez trzy stacje telewizyjne: TVP, Polsat i TVN, a także Polskie Radio. Podnosiło to rangę wydarzenia (dwa lata wcześniej stacje organizowały konkurencyjne debaty). Spotkanie współprowadzili dziennikarze TV Biznes (Polsat), TVN (TVN24) oraz Polskiego Radia. Każdy z nich prowadził jedną turę pytań, obejmującą trzy jednakowe pytania do każdego z polityków, czas odpowiedzi wynosił 60 sek. Rola dziennikarzy była aktywna, m.in. komentowali odpowiedzi. Po każdej rundzie politycy zadawali sobie po jednym pytaniem wzajemnym, na odpowiedź było 60 sek., na ripostę 30 sek. Na koniec rundy debatujący politycy mieli jeszcze do dyspozycji 90 sek. na podsumowanie.



Fot. 12. Debata odbyła się w stacji TVP1, nadawana przez TVP, Polsat, TVN w dn. 1 X 2007

Każdy z polityków odpowiadał na 12 pytań (9 od dziennikarzy, po 3 w 3 rundach oraz 3 od przeciwnika). Debatę odbyła się na siedząco. Publiczność obecna w studiu była aktywna. Wyrażała aplauz dla własnego kandydata.

Debatę nieznacznie wygrał Aleksander Kwaśniewski, co jednak nie poprawiło znacząco notowań jego ugrupowania (Piasecki, 2012: 253).

## 2.9. 2007: D. Tusk – J. Kaczyński



Fot. 13. Debatę odbyła się w stacji TVP1, nadawana przez TVP, Polsat, TVN w dn. 12 X 2007

Druga debata z cyklu, w której spotkali się Jarosław Kaczyński i Donald Tusk, odbyła się 12 października w nieco zmienionym formacie, dającym większe szanse na bezpośrednie starcia debatujących polityków:

- Witający, gospodarz (prezes TVP).
- 3 dziennikarzy, jak poprzednio reprezentujących TV Biznes Polsat, TVN24, Polskie Radio (aktywna rola); 3 rundy (każdą z rund prowadził inny dziennikarz).
- W każdej rundzie:
  - pytanie dziennikarza do każdego z kandydatów, odpowiedzi 90 sek.;

- kandydaci po dwa pytania wzajemne (pytanie: 30 sek., odpowiedź 90 sek., riposta 30 sek.), zadawane na zmianę;
- pytanie dziennikarza do obydwu, odpowiedź 90 sek.
- Razem każdy odpowiadał na 12 pytań (6 od dziennikarzy, 6 od kontrkandydata).
- Po trzech rundach oświadczenie końcowe – 90 sek.
- Na siedząco.
- Publiczność w studiu, aktywna.

Obok większych szans na interakcje (dwukrotne zwiększenie w formacie liczby pytań wzajemnych kosztem pytań dziennikarzy) to właśnie rola publiczności była w tym wypadku elementem nowym w historii polskich debat telewizyjnych. Oba czynniki przyczyniły się do wyniku debaty. Donald Tusk wygrał ją zarówno dzięki pytaniom kierowanym do Jarosława Kaczyńskiego (m.in. sławne pytanie o ceny ziemniaków i kurczaków, a także chleba, jabłek, benzyny i gazu), jak i w efekcie bezprecedensowego zaangażowania własnej publiczności, która nie tylko dopingowała swojego kandydata, ale też – wbrew ustaleniom – okazywała głośną dezaprobatę dla jego konkurenta, co deprymowało Jarosława Kaczyńskiego i wpłynęło na to, że wypadł gorzej, przegrywając debatę (Piasecki, 2012: 254).

Ten wpływ publiczności na przebieg debaty mógł też mieć znaczenie dla formuły debat w kolejnych latach, m.in. w wyborach prezydenckich w 2010 roku.

## 2.10. 2007: D. Tusk – A. Kwaśniewski

Do trzeciej debaty liderów w wyborach w 2007 roku, tym razem pomiędzy Donaldem Tuskiem a Aleksandrem Kwaśniewskim doszło 15 października. Otrzymała się ona w formacie niemal identycznym jak poprzednia:

- Witający, gospodarz (prezes TVP).
- 3 dziennikarzy: po jednym z TV Biznes Polsat, TVN24, Polskiego Radia (aktywna rola), 3 rundy (1 runda każdy).
- W każdej rundzie:

- pytanie dziennikarza do każdego z kandydatów, odpowiedzi 90 sek;
- kandydaci po dwa pytania wzajemne (czas: 30 sek), odpowiedź 90 sek., riposta 30 sek., na zmianę;
- pytanie dziennikarza do obydwu, odpowiedź 90 sek.
- Razem 12 pytań każdy (6 dziennikarzy, 6 przeciwnika).
- Po trzech rundach oświadczenie końcowe - 90 sek.
- Na stojąco.
- Publiczność w studiu (aktywna).



Fot. 14. Debata odbyła się w stacji TVP1, nadawana przez TVP, Polsat, TVN w dn. 15 X 2007

Właściwie jedynym elementem różnicującym debatę z 12 i 15 października było to, że tym razem kandydaci (a także zadający pytania dziennikarze) stali przy pulpitach.

Debatę wygrał Donald Tusk (Piasecki, 2012: 254).

Tego samego dnia (15 października), na 4 godziny przed spotkaniem Tusk-Kwaśniewski, odbyła się też czwarta debata liderów pomiędzy Romanem Giertychem z LPR a Leszkiem Millerem (Samoobrona). Scenografia i formuła były zbliżone do debaty Kaczyński-Tusk, trzy rundy pytań prowadzili dziennikarze telewizji publicznej reprezentujący: Wiadomości TVP1, Panoramę TVP2 i TVP Info. Debata była pokazywana na antenie TVP2 i TVP Info. Wcześniej telewizja publiczna nie

zgadzała się na emisję debaty na głównych antenach, jednak ustąpiła po protestach Romana Giertycha (<http://www.wirtualnemedial.pl/arttykul/debata-giertych-miller-w-tvp2>). Debata miała jednak niewielką widownię i niewielkie znaczenie (Piasecki, 2012: 254).

### 2.11. 2010: R. Sikorski – B. Komorowski

Pod wieloma względami nowatorska, jeśli chodzi o format, debata odbyła się 21 marca 2010 roku pomiędzy Radosławem Sikorskim a Bronisławem Komorowskim, politykami PO startującymi w partyjnych prawyborach, mających wyłonić kandydata tej partii w wyborach prezydenckich po rezygnacji Donalda Tuska z ubiegania się o tę nominację. Wskazanie kandydata miało nastąpić w wyniku głosowania członków partii za pośrednictwem internetu lub poczty tradycyjnej (naturalną publicznością debaty byli więc członkowie PO), jednocześnie debata była widowiskiem medialnym, skupiającym uwagę opinii publicznej na partii (Piasecki, 2012: 277).



Fot. 15. Debata nadawana przez stację TVN24 w dn. 21 III 2010

Właściwie wszystko w prawyborczej formule debatowania było nowe, niespotykane wcześniej w polskich realiach: sama konwencja



prawyborów oraz ścierania się w debacie polityków z tej samej partii, miejsce, prowadzący oraz sam format. Czas debaty wynosił 50 minut wraz z prezentacjami kandydatów (w formie kilkuminutowych filmów). Debata odbywała się na siedząco, w konwencji panelu dyskusyjnego. Miejscem debaty nie była sceneria telewizyjnego studia, lecz hall Biblioteki Uniwersyteckiej (UW), była to jednak debata telewizyjna (*televised*) w tym sensie, że relacjonowała ją stacja TVN24. Prowadzącymi nie byli dziennikarze, lecz znani politycy PO (Joanna Mucha i Sławomir Nowak), bardzo aktywni podczas spotkania: poza zadawaniem pytań wchodzili w dialogi z obydwojema kandydatami, zadawali pytania pomocnicze, parafrazowali odpowiedzi, komentowali je. Nowością stanowiło słowo wstępne, spotykane niekiedy w amerykańskich formatach debat telewizyjnych (np. w roku 1960 i 1976); dość długie jak na warunki polskich formatów, bo trwające 5 minut, choć zarazem krótsze, niż np. wstępne oświadczenia w debacie Kennedy – Nixon z 25 września 1960 roku, które trwało 8 minut (Kraus, 1988: 34). Prowadzący zadawali pytania w 3 blokach. Były to pytania takie same do każdego z kandydatów, łącznie zadano ich każdemu 8 (3+2+3). Na odpowiedź były 2 min, na podsumowanie 3 minuty. Upływ czasu podkreślały sygnały dźwiękowe, pikanie sygnalizowało zbliżanie się końca odpowiedzi, gong – jej koniec. Interesującym elementem było jedno z pytań zadane w imieniu „Andzi i Kaczorka”, w sposób symboliczny choć epizodyczny wprowadzające na scenę debaty publiczność.

## 2.12. 2010: J. Kaczyński – B. Komorowski

Dwaj główni rywale w wyborach prezydenckich z 2010 roku, Jarosław Kaczyński i Bronisław Komorowski starli się ze sobą między pierwszą a drugą turą wyborów w dwóch debatach 26 i 30 czerwca 2010 roku.

Debaty odbyły się w telewizji publicznej. Podobnie jak starcia z 2007 roku współorganizowały je Polsat i TVN a prowadzili dziennikarze z 3 stacji. Debata miały po 3 rundy, jednak poszczególni dziennikarze nie prowadzili samodzielnie rund, lecz w każdej z nich zadawali po jednym pytaniu.



Fot. 16. Debata nadawana przez stację TVN24 w dn. 26 VI 2010



Fot. 17. Debata nadawana przez stację TVN24 w dn. 30 VI 2010

Wprowadzone w stosunku do wcześniej organizowanych debat zmiany wymusiły modyfikację scenografii. W 2007 roku dziennikarze siedzieli dalej od podestu, w odległości zbliżonej do miejsca, gdzie znajdowała się publiczność. Na czas swojej rundy pytań podchodzili do debatujących i zadawali im pytania ze specjalnego miejsca na podeście, siedząc (1 i 12 października 2007) lub stojąc (15 października). W 2010

roku dziennikarze mieli swoje stanowiska (siedzące) dalej od polityków i zadawali pytania z miejsca, podobnie jak w debatach prezydenckich z 1995 roku. Ich rola była aktywna. Ogółem każdemu z kandydatów zadano 9 takich samych pytań, czas na odpowiedź wynosił 2 min. Po każdej rundzie politycy mieli 2 min na podsumowanie rundy, a także dodatkowo 2 min na oświadczenie końcowe. Przekroczenia czasu były odejmowane od podsumowania rundy, natomiast niewykorzystany czas dodawano. Format, tak jak w 1995 roku, nie przewidywał interakcji pomiędzy kandydatami, podobnie też jak piętnaście lat wcześniej na skutek tego dochodziło do sporów i polemik pomiędzy debatującymi w czasie odpowiedzi (a także pomiędzy nimi). Obie debaty różniła scenografia (niskie stoliki z 25 czerwca zamieniono na biurka-pulpity, podobne do tych z 1995 roku, zmieniły się też fotele), a także sposób prezentacji telewizyjnej spotkania. Zrezygnowano mianowicie z rozpraszającego elementu wizualnego – planszy, na której wyświetlał się napis i ruchoma grafika – obecnego w debacie z 26 czerwca.



Fot. 18. Debata nadawana przez stację TVN24 w dn. 26 VI 2010

Uogólniając prezentowane treści, format z dwóch debat prezydenckich z 2010 roku był dość statyczny, na co wpłynęła rezygnacja z pytań wzajemnych. Brak widzów w studiu mógł być skutkiem doświadczeń z debaty Tusk-Kaczyński z 2007 roku i wpływu publiczności na jej wynik.

### 2.13. 2011: Cykl debat w TVP

Rok 2011 przyniósł zasadniczą zmianę, jeśli chodzi o debaty telewizyjne z udziałem polityków. To, co wcześniej było każdorazowo przedmiotem doraźnych ustaleń między mediami a sztabami wyborczymi, zostało – przynajmniej do pewnego stopnia – uregulowane prawem. Kodeks wyborczy, uchwalony 5 stycznia 2011 roku, w artykule 120. nakładał na Telewizję Polską obowiązek przeprowadzenia debat „pomiędzy przedstawicielami tych komitetów wyborczych w wyborach do Sejmu lub w wyborach do Parlamentu Europejskiego w Rzeczypospolitej Polskiej, które zarejestrowały swoje listy kandydatów we wszystkich okręgach wyborczych, a w przypadku wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej – pomiędzy kandydatami” ([http://orka.sejm.gov.pl/proc6.nsf/ustawy/1568\\_u.htm](http://orka.sejm.gov.pl/proc6.nsf/ustawy/1568_u.htm)). Szczegółowe zasady i tryb przeprowadzania debat miała określić Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji „tak, aby zapewnić poszanowanie zasady równości w prezentowaniu stanowisk i opinii uczestników debaty” ([http://orka.sejm.gov.pl/proc6.nsf/ustawy/1568\\_u.htm](http://orka.sejm.gov.pl/proc6.nsf/ustawy/1568_u.htm)).

Stosowne rozporządzenie KRRiT z dnia 6 lipca 2011 roku określało: 1. program ogólnokrajowy, w którym mają się odbyć debaty, 2. czas ich trwania, 3. sposób przygotowania i emisji debat; 4. sposób upowszechnienia informacji o terminie emisji debat ([http://www.krrit.gov.pl/Data/Files/\\_public/Portals/0/regulacje-prawne/polska/kampania-wyborcza/roz110729\\_debaty.pdf](http://www.krrit.gov.pl/Data/Files/_public/Portals/0/regulacje-prawne/polska/kampania-wyborcza/roz110729_debaty.pdf)) (dostęp: 20 IV 2016).

Debaty (zgodnie z Kodeksem wyborczym rozporządzenie odnosiło się do wyborów parlamentarnych, do Parlamentu Europejskiego i do wyborów prezydenckich, obejmowało komitety, które zarejestrowały listy we wszystkich okręgach wyborczych) miały:

- trwać co najmniej 45 minut,
- być wyodrębnione w programie,
- rozpoczynać się między godziną 18.00 a godziną 22.15 (o tej samej godzinie z tolerancją plus minus 15 minut),
- być emitowane w czasie rzeczywistym,
- odbywać się bez udziału publiczności w studiu,
- być wyemitowane w okresie ostatnich dwóch tygodni poprzedzających dzień wyborów.

Uczestnikami debat mieli być przedstawiciele komitetów wyborczych lub kandydaci. Gdyby nie doszło do porozumienia do 96 godzin przed debatą, TVP miała dokonywać wyboru przez losowanie. Niezgłoszenie kandydata do debaty oznaczało rezygnację z udziału w niej.

We wskazanym okresie (dwa tygodnie przed wyborami) miała się odbyć co najmniej jedna taka debata. W przypadku dużej liczby kandydatów, Telewizja Polska powinna przeprowadzić odpowiednią liczbę debat w takiej samej formule. Ponadto TVP powinna „zapewnić równe warunki udziału w debacie każdemu przedstawicielowi lub kandydatowi” poprzez „umożliwienie wzięcia udziału w takiej samej liczbie debat” oraz „zapewnienie równego czasu na wypowiedzi w debatach”.

Obowiązkiem Telewizji było ponadto informowanie polityków co najmniej 48 godzin przed debatą o terminie i tematach spotkania, a także informowanie w zapowiedziach programowych o dniu i godzinie emisji debat oraz przekazanie tych informacji prasie ([http://www.krrit.gov.pl/Data/Files/\\_public/Portals/0/regulacje-prawne/polska/kampania-wyborcza/roz110729\\_debaty.pdf](http://www.krrit.gov.pl/Data/Files/_public/Portals/0/regulacje-prawne/polska/kampania-wyborcza/roz110729_debaty.pdf)) (dostęp: 20 IV 2016).

Rozporządzenie wchodziło w życie z dniem 1 sierpnia 2011 roku, obejmowało więc jesienne wybory parlamentarne.

Na podstawie Kodeksu i rozporządzenia, jesienią 2011 roku Telewizja Polska zorganizowała cykl debat pt. *Wybory Polaków*. Obejmował on pięć debat tematycznych:

- I. Praca, gospodarka, finanse (7 IX),
- II. Edukacja, rozwój, państwo (14 IX),
- III. Sąsiedzi, Europa, bezpieczeństwo (21 IX),
- IV. Debata liderów – z udziałem kobiet reprezentujących komitety wyborcze (28 IX),
- V. Debata liderów (5 X).

Ponadto w niedzielę 2 X odbyła się jeszcze jedna debata poświęcona kulturze, jednak z uwagi na inny charakter spotkania („artyści kontra politycy”) nie będzie ona przedmiotem analizy. Jako uzupełnienie debat centralnych lokalne oddziały TVP przeprowadziły również cykl debat regionalnych.

Debaty tematyczne przeprowadzone przez TVP były emitowane w Programie I, rozpoczynały się między godziną 22.10 a 22.20. Miały bardzo zbliżoną formułę, pod pewnymi względami innowacyjną w sto-

sunku do wcześniejszych tego typu wydarzeń. Brali w nich udział politycy z siedmiu ugrupowań, które zarejestrowały listy we wszystkich okręgach wyborczych: Platforma Obywatelska, Polska Jest Najważniejsza, Polska Partia Pracy Sierpień '80, Polskie Stronnictwo Ludowe, Prawo i Sprawiedliwość, Ruch Palikota, Sojusz Lewicy Demokratycznej. W czterech pierwszych debatach wzięli udział przedstawiciele wszystkich siedmiu ugrupowań, w ostatniej debacie – sześciu (bez przedstawiciela Prawa i Sprawiedliwości).

W debatach partie były reprezentowane przez różnych polityków, tylko dwaj: Janusz Palikot z RP i Bogusław Ziętek z PPP S '80 pojawili się dwa razy (na pierwszej i ostatniej debacie). Każde ze spotkań prowadziła dwójka dziennikarzy TVP. Jednym był zawsze Krzysztof Ziemięć, drugą osobą była albo Barbara Czajkowska (II, IV i V debata), albo Tadeusz Mosz (I debata), albo Maria Przełomieć (III debata). Rola dziennikarzy była zdecydowanie aktywna, zadawali dodatkowe pytania, komentowali odpowiedzi polityków, prowokowali dyskusje między nimi. Programy trwały około godziny (najkrótsza debata niecałe 57 minut, najdłuższa prawie 64 minuty).

Debaty różniły się nieznacznie między sobą (np. pozycja debatujących – stojąca w I i II debacie lub siedząca w pozostałych), jednak przeważały elementy wspólne. Każda z pierwszych czterech debat składała się z czterech części:

1. Pytania od widzów, przesyłane w formie filmów do TVP za pośrednictwem portalu [www.wyborypolakow.tvp.pl](http://www.wyborypolakow.tvp.pl) i zadawane podczas debat konkretnym kandydatom.
2. Pytania od dziennikarzy.
3. Pytania wzajemne zadawane przez przedstawicieli poszczególnych partii.
4. Podsumowanie.

Istotnym elementem formatu było dopuszczenie do dyskusji w trakcie odpowiedzi. Limit czasu obowiązujący w pierwszych czterech debatach, 2 minuty w pierwszej i tyle samo w drugiej rundzie, mógł być wykorzystany wedle uznania polityka: sama odpowiedź na pytanie mogła być krótsza, resztę czasu każdy mógł przeznaczyć na wypowiedzi *ad vocem*. Spowodowało to ożywione dyskusje podczas wszystkich debat, tylko do pewnego stopnia kontrolowane przez dziennikarzy i chwilami utrudniające zrozumienie poszczególnych wypowiedzi. Pewnym kłopotem dla

uczestników było przedwczesne wykorzystanie limitu czasu utrudniające odpowiadanie na ataki ze strony innych uczestników debaty.

Najciekawszym bodaj elementem były pierwsze części debat: blok pytań od widzów. TVP zachęcała jeszcze przed debatami do nadsyłania takich pytań. W pierwszej debacie prowadzący wspominają, że nadesłano ich sześćset, w ostatniej łącznie tysiąc siedemset. Pytania były poprzedzane planszą z mapą Polski, na której następnie pojawiała się w zbliżeniu miejscowość, z której pochodził pytający i jego postać w zbliżeniu w małym obrazku, a następnie wyświetlano filmik, na którym ta osoba zadawała swoje pytanie, nadal na tle mapy (tylko w III debacie w ramach kadru pokazywano również twarz polityka, do którego kierowane było pytanie). Pytający byli zróżnicowani nie tylko terytorialnie (miejscowości różnej wielkości, z różnych regionów Polski, a nawet jedna osoba z Londynu) ale i społecznie – byli ludźmi w różnym wieku, reprezentantami różnych zawodów (od uczniów i studentów przez pracowników fizycznych po wolne zawody i przedsiębiorców); byli dobrani tak, by ich społeczna tożsamość wiązała się z treścią pytania. Pytania były w ramach programu adresowane do konkretnych uczestników debat (jedno pytanie do każdego uczestnika), choć w treści pytań ten element z reguły się nie pojawiał, a nawet niektórzy podkreślali, że kierują te pytania do wszystkich polityków.

Pytania dotyczyły rozmaitych kwestii, w różnym stopniu związanych z tematyką danej debaty. Niektóre powtarzały się między debatami, zadane przez różnych widzów (np. na temat polityki prorodzinnej: raz pytał o to w II debacie mechanik z Działdowa, drugi raz w debacie liderów matka z małym dzieckiem, o czym dalej). Pytania zadawano z perspektywy widza-wyborcy, jednak dotyczyły nie tylko bolączek codziennego życia, lecz często także poważnych problemów w skali makro (np. pytanie o dług publiczny czy gaz łupkowy).

W drugim bloku dziennikarze kierowali konkretne pytania do poszczególnych polityków (I i III debata) albo do wszystkich (II i IV) uczestników debaty.

W trzecim bloku każdy z debatujących mógł zadać jedno pytanie dowolnemu konkurentowi. Na zadanie pytania było 30 sek., na odpowiedź 45. Dodatkowo w pierwszej debacie pytającemu przysługiwała 15-sekundowa riposta, potem z tego elementu zrezygnowano.

W czwartej części debatujący mogli wygłosić swobodne oświadczenie, trwające 30 (I, II i III debata) lub 40 sekund (IV debata).

Pewnym *novum* było wyodrębnienie debaty z udziałem kobiet-lidererek (28 IX), jednak z punktu widzenia reguł organizacji spotkania akurat ta debata nie różniła się od poprzednich trzech w cyklu.

Programy te miały stosunkowo niewielką widownię w porównaniu z innymi omawianymi tu debatami, gromadzącymi kilka, a nawet ponad dziesięć milionów widzów (debata z 2007 roku były oglądane przez około 10 mln osób). Debata Rostowski-Balcerowicz z 21 marca 2011 poświęcona reformie OFE miała widownię trzymilionową (<http://www.tvp.pl/centrum-informacji/informacje-dla-mediow/komunikaty-centrum-informacji/3-mln-widzow-debaty-rostowski-vs-balcerowicz/15792584>) (dostęp: 20 IV 2016). Tymczasem debaty TVP z wyborów parlamentarnych w 2011 roku oglądało średnio zaledwie 910 tysięcy widzów. Największą widownię miała ostatnia z nich – *Debata liderów* z 5 października: oglądało ją 1 mln 127 tysięcy osób (<http://www.wirtualnemedi.pl/arttykul/debaty-w-tvp-1-mialy-o-360-tys-widzow-wiecej-niz-w-tvn-24>) (dostęp: 20 IV 2016).

Debata z 5 października trwała niecałe 57 minut i różniła się od pozostałych czterech z cyklu. Taka sama była scenografia (debata odbyła się na siedząco) oraz dwójka prowadzących, którzy siedzieli na środku półokręgu, między politykami.



Fot. 19. Debata nadawana przez TVP1 w dn. 5 X 2011



Ponieważ w debacie nie wziął udziału przedstawiciel PiS, przy stole czekało jedno wolne siedzisko (widoczne po prawej stronie zdjęcia). Co charakterystyczne, choć spotkanie nazywało się *Debata liderów*, nie wzięli w niej udziału ani liderzy koalicji rządzącej: D. Tusk i W. Pawlak, ani lider PiS J. Kaczyński. Uczestniczyli w niej: z PO minister J. Rostowski, z PSL minister J. Fedak, z SLD był J. Wenderlich i tylko trzy najmniejsze partie były reprezentowane przez liderów: z RP J. Palikota, z PjN P. Kowala i z PPS S'80 B. Ziętka. Był to prawdopodobnie jeden z elementów, który obniżył atrakcyjność spotkania w oczach widzów. Brak udziału w debacie przywódców partii ujawnił jednocześnie zasadniczą słabość regulacji z nowego Kodeksu wyborczego i rozporządzenia KRRiT: zobowiązana do tego TVP zorganizowała debaty, jednak politycy, których wyborcy prawdopodobnie chcieli w nich zobaczyć, nie stawili się.

Debata z 5 października nie była podzielona na cztery bloki. Składała się ona w zasadzie z jednej dużej części: dyskusji inspirowanej pytaniami widzów, zakończonej oświadczeniami, na które politycy mieli tym razem po jednej minucie. Pytania od widzów wyglądały podobnie jak w czterech pierwszych debatach.



Fot. 20. Debata nadawana przez TVP1 w dn. 5 X 2011. Źródło: <http://www.tvp.pl/publicystyka/polityka/wybory-polakow/debata> (dostęp: 20 IV 2016)

### Pytanie od Grażyny Chyry, archeologa z Olsztyna:

Jestem młodą mamą, dwa tygodnie temu urodziła się nasza córeczka. Jest to nasze pierwsze dziecko, natomiast w przyszłości planujemy powiększyć rodzinę. Stąd moje pytanie o politykę prorodziną. Jak chcą państwo realizować politykę prorodziną w sytuacji, gdy w Polsce rodzi się ciągle zbyt mało dzieci. Jak wspierać rodziny wielodzietne, a także młode mamy, tak by nie musiały wybierać pomiędzy pracą a dziećmi.

Pytania były kierowane do wszystkich uczestników debaty. Było ich łącznie pięć: zadali je poza panią archeolog z Olsztyna także (również przedstawiani z nazwiska) hotelarz z Głogowa (oferta dla młodych bez pracy), studentka ekonomii z Wrocławia (zmniejszenie długu publicznego), przedsiębiorca z Krosna (kryzys gospodarczy Unii Europejskiej a Polska), pracownik najemny z Katowic (gaz łupkowy).



Fot. 21. Debata nadawana przez TVP1 w dn. 5 X 2011. Źródło: <http://www.tvp.pl/publicystyka/polityka/wybory-polakow/debaty/wybory-polakow-2011-debata-liderow/5395873> (dostęp: 20 IV 2016)

Łączny limit odpowiedzi na wszystkie pytania i dyskusję wynosił 6 minut na jednego uczestnika debaty (plus minuta na końcowe oświadczenie). Pytania były rozwijane i uzupełniane przez prowadzących. Ci z uczestników, którzy nie odpowiadali w sesji wymiany poglądów, po

konkretnym pytaniu byli wzywani do odpowiedzi. Format łączył więc dialog z widownią (pytania od widzów były każdorazowo punktem wyjścia dyskusji) z dużą interaktywnością: debatujący płynnie włączali się do rozmowy, polemizowali, odnosili się do swoich wypowiedzi. Zarazem limit czasu wyrównywał ich szanse przedstawienia własnych stanowisk.

Czas był prezentowany inaczej niż w poprzednich czterech spotkaniach cyklu. Ponieważ w całej debacie obowiązywał jeden limit (6 minut), dwa razy w czasie programu była wyświetlan plansza, przedstawiająca jego zużycie, a zarazem ilość czasu pozostałego do końca.

Najbardziej istotny element programu z punktu widzenia ewolucji formatu debat telewizyjnych z udziałem polityków stanowiło niewątpliwie wprowadzenie bloku pytań od widzów, a w omawianym szczegółowo przypadku debaty z 5 października zbudowanie całego programu wokół tych pytań. To swoiste upodmiotowienie widzów jako pełnoprawnych uczestników debaty było eksperymentem, który w ciągu kolejnych czterech lat nie doczekał się należytej kontynuacji. Drugi ważny element to wyodrębniony blok pytań wzajemnych (w pierwszych czterech debatach cyklu).

#### 2.14. 2011: Cykl debat w TVN24

W związku z wyborami parlamentarnymi z 2011 roku również TVN, choć jako telewizja prywatna nie był do tego zobowiązany, zorganizował cykl sześciu trwających 75 minut debat pod nazwą *Czas decyzji*. Odbywały się one, poza ostatnią, w piątki o tej samej porze: o 19.25. Podobnie jak w TVP były to debaty tematyczne, poświęcone: 1. Służbie zdrowia i polityce społecznej (2 IX), 2. Polityce zagranicznej (9 IX), 3. Infrastrukturze i rozwojowi regionalnemu (16 IX), 4. Rolnictwu (23 IX), 5. Gospodarce i finansom (30 IX). Ostatnia *Debata liderów* odbyła się w środę 5 października przed finałową debatą w cyklu Telewizji Polskiej. Każdą z debat prowadził inny dziennikarz TVN, w każdej brali udział przedstawiciele czterech klubów parlamentarnych: PO, PSL, PjN i SLD (PiS odmówił udziału w debatach TVN24), zmieniający się pomiędzy poszczególnymi spotkaniami. Niektórzy przedstawiciele partii występowali więcej niż raz (w dwóch debatach wystąpili R. Sikorski z PO, J. Fedak z PSL i P. Kowal z PjN).

Każda z debat była podzielona na 5 części:

1. To samo pytanie do wszystkich; 2 min na odpowiedź.
2. Pytania indywidualne do każdego z uczestników; 2 min na odpowiedź.
3. Pytania wzajemne: każdy mógł zadać 2 pytania pozostałym uczestnikom; 30 sek. na zadanie pytania, 2 min na odpowiedź.
4. Pytania indywidualne do każdego z uczestników (jak blok 2)
5. Podsumowanie: 2 minuty każdy.

Formuła zakładała możliwość wypowiedzi *ad vocem* i ripost w ramach czasu pozostającego do indywidualnej dyspozycji. W pierwszej debacie czas ten był odliczany od czterominutowego, w założeniu końcowego, podsumowania, w kolejnych spotkaniach modyfikowano regulacje dotyczące czasu na swobodną wypowiedź. Na skutek wprowadzonych rozwiązań w trakcie debat faktycznie dochodziło do wymiany zdań i wzajemnych dyskusji.

Podczas odpowiedzi uczestników na pytania w blokach był wyświetlany graficzny obraz upływającego czasu. Po jego przekroczeniu odzywał się gong, jednak niektórzy debatujący kończyli wypowiedzi jeszcze przez kilkanaście sekund. Można więc powiedzieć, że mimo wizualnych i dźwiękowych znaków czasu, limity długości wypowiedzi nie były przestrzegane w sposób rygorystyczny. Dziennikarze aktywnie uczestniczyli w debacie, dopytywali w trakcie odpowiedzi (w ramach limitu czasu danego uczestnika), komentowali odpowiedzi, tak więc przypominało to bardziej wywiad czy rozmowę, niż sformatowaną debatę lub teleturniej. Scenografia w omawianych debatach była stała, czterech uczestników siedziało w identycznych klubowych fotelach naprzeciw dziennikarza siedzącego za biurkiem.

Oglądalność debat z cyklu *Czas decyzji* w TVN24 była jeszcze niższa niż debat w telewizji publicznej, wynosiła średnio niecałe 554 tys. widzów. Największą widownię, podobnie jak w TVP miała ostatnia z nich, czyli *Debata liderów* z 5 października, którą oglądało 715 500 widzów (<http://www.wirtualnemedial.pl/arttykul/debaty-w-tvp-1-mialy-o-360-tys-widzow-wiecej-niz-w-tvn-24>) (dostęp: 20 IV 2016). Scenografia tego spotkania była identyczna, jak w poprzednich debatach.



Fot. 22. Debata nadawana przez TVN24 w dn. 5 X 2011

Jak widać na zdjęciu, czas odpowiedzi był podany w minutach i sekundach a ponadto wizualizowany. Główne przesłanie odpowiedzi wyświetlano na pasku, podobnie jak w programach publicystycznych. Obok planów ogólnych i zbliżeń uczestników oraz dziennikarza pokazywano także ujęcie od strony polityków, gdzie widoczny był licznik czasu przypominający im o długości odpowiedzi.



Fot. 23. Debata nadawana przez TVN24 w dn. 5 X 2011

W debacie tej, podobnie jak w ostatniej debacie z cyklu *Wybory Polaków*, nie wzięli jednak udziału liderzy najważniejszych partii: D. Tusk, J. Kaczyński ani W. Pawlak. PO reprezentował R. Sikorski, PSL – J. Fedak, SLD – G. Napieralski, zaś PJN – P. Kowal. Było to tematem licznych wypowiedzi w trakcie samej debaty, a także przedmiotem krytyki w mediach („debata liderów bez liderów”) i prawdopodobnie wpłynęło na jej stosunkowo niską oglądalność.

Można więc powiedzieć, że prawne uregulowanie kwestii debat nie wpłynęło znacząco na ich jakość. Oba cykle nie pozwoliły wyborcom zobaczyć najważniejszej konfrontacji: lidera koalicji z liderem opozycji. Przyczyny leżały jednak po stronie polityków, a zwłaszcza J. Kaczyńskiego. Lider opozycji mimo presji mediów i polityków PO odmówił udziału w debatach. Ciekawostką jest udział J. Kaczyńskiego, dokładnie w czasie trwania pierwszej debaty TVN24, w rozmowie z dziennikarzami TVP Info i Polsat News. Rozmowa ta miała większą oglądalność niż debata z cyklu *Czas decyzji* poświęcona zdrowiu – 976,5 tys. widzów, wobec niecałych 678 tys. widzów debaty TVN24 (<http://media2.pl/badania/83225-Kaczynski-wygral-z-debata-TVN24.html>), co może dawać wyobrażenie o potencjalnym zainteresowaniu ewentualną debatą J. Kaczyńskiego z D. Tuskiem, zwłaszcza, gdyby pokazywało ją kilka stacji.

Z punktu widzenia ewolucji formatu w debatach TVN24 ważne jest szukanie sposobu na zachęcenie uczestników do interakcji. Zachęta do wypowiedzi *ad vocem* i dyskusji także w trakcie indywidualnych odpowiedzi na pytania zaowocowała zwiększeniem ilości dialogów, jednak brak w formacie dogodnego i określonego w rozumiały sposób czasu na wymianę zdań mógł je jednocześnie ograniczać (niektórzy wykorzystywali cały czas w trakcie wypowiedzi, co mogło zmniejszać chęć dyskusowania poza specjalnie wyznaczonym blokiem).

Istotne jest również, że oba cykle (*Wybory Polaków* i *Czas decyzji*) zawierały blok pytań wzajemnych. To element debat rozwijany w wyborach z 2015 roku.

## 2.15. 2014: wybory do Parlamentu Europejskiego

Nietypowa, z punktu widzenia omawianych wcześniej formatów, debata odbyła się w czasie kampanii wyborczej do Parlamentu Europejskiego w 2014 roku. 14 maja w TVP1 o g. 21.15 w programie publicystycznym *Na pierwszym planie* spotkali się liderzy lub kandydaci z 9 startujących w wyborach do PE komitetów wyborczych, które zarejestrowały listy we wszystkich okręgach wyborczych. Debatę prowadził dziennikarz TVP (Krzysztof Ziemięć), trwała ona na antenie TVP1 55 minut, po chwili, od 22.15 rozmowa przeniosła się do TVP Info.



Fot. 24. Debata nadawana przez TVP w dn. 14 V 2014

Uczestnicy siedzieli przy okrągłym stole (który był w pewnym sensie zmodyfikowaną, domkniętą do pełnego okręgu wersją scenografii z debat *Wybory Polaków* z 2011 roku), zajmując takie samo miejsce jak dziennikarz.

Formuła przewidywała swobodną rozmowę moderowaną przez dziennikarza, który zadawał pytania i jednocześnie pozwalał uczestnikom na wchodzenie w dialogi, a także polemizowanie ze sobą. Niekiedy zadawał uzupełniające pytania, parafrazował wypowiedzi debatujących, włączał w tok rozmowy tych, którzy w niej akurat nie uczestniczyli. Co istotne, prowadzący powstrzymywał się od ocen wypowiedzi uczestników, a liczba interwencji w wypowiedzi poszczególnych uczestników była

porównywalna. Mimo chwilowych sprzeczek, kiedy kilka osób mówiło na raz, przez większą część programu rozmowa toczyła się płynnie, mimo iż nie była regulowana szczegółowymi zasadami. Czas pojedynczych wypowiedzi, podobnie jak czas przeznaczony dla poszczególnych uczestników nie był regulowany i prawdopodobnie nie był w pełni wyrównany, jednak z drugiej strony debata miała dzięki temu charakter swobodnej rozmowy.

Omawiana interakcja stanowi jeden z przykładów świadczących o tym, że możliwe jest przeprowadzenie telewizyjnej debaty w większym gronie, bez ograniczeń, jakie zakłada ściśle uregulowany format, a zarazem w sposób skuteczny, z punktu widzenia odbiorcy, mimo drobnych incydentów, zachowanie w trakcie spotkania kultury dyskusji i porządku rozmowy.



Fot. 25. Debata nadawana przez TVP w dn. 14 V 2014

21 maja, w kolejnej edycji programu, odbyło się drugie podobne spotkanie, w którym wzięli udział przedstawiciele tych samych 9 komitetów (z dwóch przyszły te same osoby, z pozostałych 7 – inne). Program znów trwał 55 minut na antenie TVP 1, potem został na trochę ponad pół godziny przeniesiony do TVP Info. Tym razem prowadzącym był Piotr Kraśko, który zaproponował nieco inny styl moderowania. Był aktywny i dopytywał, nie powstrzymując się jednak od ocen i dyskredytowania wypowiedzi niektórych uczestników. Liczba interwencji była znacząco różna w stosunku do poszczególnych kandydatów. Trzem z nich: Robertowi Winnickiemu z Ruchu Narodowego, Zbigniewowi Ziobrze z Solidarnej



Polski i Januszowi Korwin-Mikkemu prowadzący przerywał najczęściej (od kilkunastu do dwudziestu interwencji na osobę w ciągu pierwszych 55 minut programu, emitowanych na antenie TVP 1), pozostałym zdecydowanie mniej, maksymalnie do czterech interwencji.



Fot. 26. Debata nadawana przez TVP w dn. 21 V 2014

Program został w pewien sposób uregulowany, tj. mierzono limit czasu przypadający na poszczególnych uczestników w trakcie całego spotkania. Pod koniec 32. minuty programu została wyświetlona plansza, pokazująca ilość czasu, który pozostał każdemu z debatujących.

Planszę od tego momentu pokazywano już do końca (gdy w kadrze byli uczestnicy, za których plecami ją wyświetlano), prowadzący nie ujawnił jednak wyświetlonego limitu (prawdopodobnie wynosił on 5 minut). Wyczerpanie limitu powodowało, że niektórzy z uczestników przestali się odzywać, nawet gdy ktoś odnosił się do ich poglądów.

Moderowanie nie było tym razem skuteczne, na co zwracali uwagę sami uczestnicy spotkania, jako stronnicze ocenili je niektórzy publicyści (np. <http://wpolityce.pl/polityka/196722-stronniczy-dziennikarz-prowadzi-debate-na-ostatniej-prostej-przed-eurowyborami-w-telewizji-publicznej-wystepuje-w-rolu-kolejnego-reprezentanta-opcji-euroentuzjastycznej-bardziej-nawet-gorliwie-niz-politycy-po-sld-czy-twojego-ruchu>)<sup>2</sup> (dostęp: 20 IV 2016).

<sup>2</sup> Poza dwoma debatami w cyklu *Na pierwszym planie* odbyło się też 7 debat w cyklu *Przystanek Bruksela* (16 IV, 23 IV, 30 IV, 7 V, 14 V, 21 V, 28 V, już po wyborach, jako

## 2.16. 2015: TVP, wybory prezydenckie (przed I turą)

W wyborach prezydenckich w 2015 roku startowało 11 kandydatów, z czego 10 wzięło udział w debacie zorganizowanej przez TVP 5 maja przed pierwszą turą wyborów. W debacie zabrakło urzędującego wówczas prezydenta Bronisława Komorowskiego, który postanowił nie brać w niej udziału, odwołując się do precedensu Aleksandra Kwaśniewskiego z 2000 roku. Prawdopodobnie liczył na wygraną w pierwszej turze. Jak się jednak wydaje to, co zostało zaakceptowane w 2000 roku, piętnaście lat później spotkało się z krytycznym odbiorem i zostało uznane za objaw arogancji (wobec udziału wszystkich pozostałych kandydatów). Nieobecność Komorowskiego na debacie mogła obniżyć notowania prezydenta i przyczynić się nie tylko do wyniku pierwszej tury (lepszy od Bronisława Komorowskiego wynik uzyskał pretendent do prezydentury Andrzej Duda), ale i do wyniku całych wyborów.

Debata odbywała się na stojąco, bez publiczności, w konwencji przypominającej teleturniej. Prowadził ją jeden dziennikarz (Krzysztof Ziemięć z TVP). Trwała ona 90 minut (realnie 94 minuty). Składała się z 5 części:

- Prezentacja kandydatów: 45 sek.
- Trzy takie same pytania do wszystkich kandydatów, czas na odpowiedź lub dyskusję – 2 min
- Zakończenie: 45 sek.

---

ich podsumowanie), emitowanych na antenie TVP Info. Programy trwały około 45 minut (42-46). Prowadzili je na zmianę dziennikarze TVP (Piotr Kraśko – III i IV debata, Diana Rudnik – pozostałe 5). Debaty były podzielone na dwie rundy. W pierwszej w ramach dyskusji uczestnicy mogli wykorzystać 4 minuty na osobę (czas był liczony i prezentowany na ekranie), w drugiej mieli półtorej minuty na zadanie pytania jednemu z pozostałych uczestników (nazwiska losowano) i odpowiedź na pytanie zadane sobie przez kogoś innego. Reguły doboru uczestników były skomplikowane. W debatach brali udział przedstawiciele 9 komitetów, które zarejestrowały listy wyborcze we wszystkich okręgach, jednak w każdej debacie brało udział 6 osób, dobranych tak, by łącznie każdy komitet miał takie same szanse (udział w 4 spośród 6 debat przed wyborami). Dla widza nie było jednak jasne, kto i dlaczego jest lub nie jest obecny podczas konkretnego spotkania. W traktowaniu przez prowadzących uczestników debat z poszczególnych komitetów widać było również różnice, których szczegółowe omówienie przekraczałoby jednak ramy niniejszego tekstu.



Fot. 27. Debata nadawana przez TVP1 w dn. 5 V 2015

Brak interaktywności w formacie zastąpiono zachętą kandydatów do dialogu i wymiany opinii w czasie odpowiedzi: czas niespożytkowany podczas odpowiedzi mógł być wykorzystany w trakcie rundy, lecz nie przechodził do następnej części.

Rozwiązanie takie nie pozwalało na w pełni swobodną wymianę zdań; czas stał się swego rodzaju fetyszem, a jego strażnikiem był moderujący debatę dziennikarz, który odwoływał się w komentarzach do upływu czasu, mieszcząc się w czasie bądź nie, unikając odniesień do samych odpowiedzi. Widzowie mogli więc odnosić wrażenie, że procedury są ważniejsze niż treść: ważne jest nie to, co kandydat odpowie, lecz czy zmieści się w limicie czasu.

Formuła debaty z udziałem aż dziesięciu kandydatów skutkowałą monotonią i obniżała jakość widowiska, niezależnie od pojedynczych momentów, które zwracały na siebie uwagę (jak np. rozstawienie przez Pawła Kukiza składanego krzeselka dla nieobecnego Bronisława Komorowskiego). Jednocześnie trudno mówić o możliwości poznania i porównania poglądów kandydatów w sytuacji, gdy każdy z nich odpowiadał na zaledwie trzy pytania – najmniej wśród omawianych w niniejszym tekście formatów.

2.17. 2015: *Czas decyzji. Debata* – B. Komorowski, A. Duda; TVN24

Wyborcy przed pierwszą turą najbardziej oczekiwali na starcie pomiędzy dwoma głównymi kandydatami: Bronisławem Komorowskim i Andrzejem Dudą. Ponieważ urzędujący prezydent odmawiał udziału w takiej debacie, zastępczą formą konfrontacji mogły być jedynie dwa programy: *Czas decyzji. Debata*, zrealizowane w TVN24 w formule wywiadów z kandydatami, trwające po 60 minut każdy.

Wyżej wymienione programy zostały wyemitowane 7 i 8 maja (czwartek i piątek przed pierwszą turą wyborów). Format programu przewidywał 3 rundy pytań, prowadzone przez 3 dziennikarzy TVN (każdy z dziennikarzy prowadził jedną rundę). Kandydatom zadawano różne pytania (tj. inne do BK, inne do AD), dziennikarze byli aktywni, dopytywali, komentowali odpowiedzi. Spotkanie odbywało się na siedząco. Na koniec każdy kandydat otrzymywał 90 sek. na swobodne oświadczenie.

Publiczność była obecna w studiu, aktywna poprzez aplauz dla własnego kandydata, nie zadawała jednak pytań. Jedyłą formę udziału odbiorców w debacie stanowiło zadawanie pojedynczych pytań zgłoszonych przez widzów za pośrednictwem platformy „Kontakt 24”. Wszystkie pytania wyświetlano w tle jako symbol wpływu widzów na przebieg spotkania, w imieniu autorów zadawał je dziennikarz.



Fot. 28. Debata nadawana przez TVN24 w dn. 7 V 2015



Fot. 29. Debata nadawana przez TVN24 w dn. 8 V 2015

## 2.18. 2015: B. Komorowski – A. Duda, TVP (II tura)

Do realnej konfrontacji pomiędzy Bronisławem Komorowskim a Andrzejem Dudą doszło dopiero po pierwszej turze wyborów, 17 maja 2015 roku w TVP.



Fot. 30. Debata nadawana przez TVP1 w dn. 17 V 2015

Debata prowadzona była przez dwoje dziennikarzy z dwóch stacji współorganizujących spotkanie: TVP i Polsat, które emitowały program na 5 kanałach (TVP1, TV Polonia, TVP Info, Polsat, Polsat News). Transmisja odbywała się również w radiowej Jedynce, Radiu Gdańsk, RDC, a także na portalach (TVP Info, Onet.pl, Wp.pl, Gazeta.pl). TVN, podobnie jak w 2005 roku, organizował własną konfrontację pretendentów do fotela prezydenckiego.

Debata odbywała się na stojąco, bez publiczności. Trwała 80 minut. Zadanie prowadzących polegało na zadawaniu pytań, a także pilnowaniu porządku (np. zwracaniu uwagi w przypadku przerywania kontrkandydatowi), lecz już nie dopytywaniu czy komentowaniu odpowiedzi (jak np. w 2007 roku).

Spotkanie było podzielone na 5 części:

- 3 bloki pytań, takich samych do obu kandydatów, po 4 w każdym bloku (łącznie 12 pytań), 90 sek. na odpowiedź.
- Blok pytań wzajemnych – po 4 pytania każdy, 45 sek. na pytanie, 3 minuty na odpowiedź.
- Podsumowanie: 3 minuty.

Na uwagę zasługuje nie tyle nawet samo włączenie kandydatów w bezpośredni dialog (rozwiązane stosowane już wcześniej) ani też wyodrębnienie bloku pytań wzajemnych (takie bloki były w debatach z 2011 roku, zarówno w TVP, jak i w TVN24), lecz wielkość tego bloku i stosunkowo długi czas odpowiedzi (3 min).

Debata pozwalała relatywnie dobrze (przynajmniej z punktu widzenia formatu) poznać poglądy kandydatów, każdy odpowiadał na łącznie 16 pytań (12 od dziennikarzy i 4 od kontrkandydata), dłuższy, niż w innych debatach, był czas na zadawanie pytań wzajemnych i przede wszystkim na odpowiedzi (3 minuty na odpowiedzi w pytaniach wzajemnych), a także nieco dłuższe oświadczenia końcowe. Pewnym ograniczeniem był brak ripost na odpowiedzi, obecnych w formacie debat z 2005 roku (w drugiej debacie TVP).

Upływ czasu eksponowano poprzez wyświetlanie sekundnika w końcowej części wypowiedzi, a także sygnał dźwiękowy (gong).

## 2.19. 2015: B. Komorowski – A. Duda, TVN

Ostatnie starcie w wyborach prezydenckich miało miejsce 21 maja w TVN24.



Fot. 31. Debata nadawana przez TVN24 w dn. 21V 2015

Debata trwała 73 minuty, odbywała się na stojąco, bez publiczności, w układzie podobnym do debaty w TVP z 17 maja, z nieco bardziej minimalistyczną scenografią. Program był podzielony na trzy bloki, każdy prowadzony przez innego dziennikarza (wszyscy z TVN). W każdym bloku były 4 pytania, takie same do obu kandydatów, 90 sek. na odpowiedź. Czas był oznaczany gongiem, który stał się zresztą elementem folkloru, gdy jedna z dziennikarek nawiązała do niego w swojej wypowiedzi. Po każdym bloku kandydaci zadawali sobie nawzajem po jednym pytaniu. Sekwencja pytania obejmowała cztery elementy:

- 30 sek. pytanie,
- 60 sek. odpowiedź,
- 30 sek. komentarz,
- 30 sek. riposta.



Fot. 32. Debata nadawana przez TVN24 w dn. 21 V 2015

Spotkanie B. Komorowski – A. Duda było najbardziej rozbudowaną w historii polskich debat telewizyjnych (przed 21 maja 2015 roku) sekwencją interakcji. Schemat pytania wyróżniał się takim stopniem skomplikowania, że stacja pokazywała specjalny film, wizualizujący reguły interakcji w debacie i pomagający zrozumieć przebieg sesji pytań wzajemnych. Dialog między kandydatami umożliwiono także w pytaniach i pomiędzy nimi. Na końcu debaty każdy z kandydatów miał 2 minuty na oświadczenie. Łącznie każdy z kandydatów odpowiadał na 15 pytań, niemal tyle samo, na ile udzielono odpowiedzi w debacie w TVP. Biorąc pod uwagę bardziej rozbudowane sekwencje pytań wzajemnych, można powiedzieć, że format dawał porównywalne możliwości poznania poglądów kandydatów (czy kandydaci swoimi odpowiedziami i pytaniami skorzystali z tej możliwości to całkiem inna sprawa).

W debacie można było odnotować markery preferencji. Niektóre pytania zadawano kandydatom w nieco innej postaci, co dotyczyło zarówno ich długości, jak i formy językowej. Ponadto wizualna prezentacja kandydatów przed programem sugerowała, że Bronisław Komorowski jest wyższy niż Andrzej Duda, podczas gdy w rzeczywistości ten pierwszy ma 174 cm, a drugi 182 cm wzrostu.



## 2.20. 2015: *Rozmowa o Polsce*, B. Szydło – E. Kopacz, wybory parlamentarne

W poniedziałek 19 października, w ostatnim tygodniu przed wyborami parlamentarnymi został wyemitowany program, którego oficjalna nazwa brzmiała *Rozmowa o Polsce*. Była to w istocie debata pomiędzy urzędującą premier Ewą Kopacz z Platformy Obywatelskiej a Beatą Szydło, proponowaną na to stanowisko przez opozycyjne Prawo i Sprawiedliwość, pełniącą funkcję wiceprezes tej partii. W pewnym uproszczeniu można więc mówić o debacie liderek – obecnej i potencjalnej premier. Program nie był nazywany oficjalnie debatą z uwagi na protesty innych ugrupowań startujących w wyborach (m.in. Nowoczesna, partia Razem i PSL protestowały przeciwko debacie na wspólnej konferencji prasowej, mówiąc, że organizowanie jej nie jest fair wobec innych ugrupowań, bo sprowadza wybory do rywalizacji PO-PiS). Powszechnie, przez widzów, internautów, ekspertów i publicystów program był określany jako „debata Szydło-Kopacz”.



Fot. 33. Debata nadawana przez TVN24 w dn. 19 X 2015

Debata odbyła się w studiu TVP, na stojąco, bez publiczności. Współorganizowały ją trzy stacje: TVP, TVN i Polsat.

Program prowadziło troje dziennikarzy reprezentujących te stacje. Spotkanie trwało 65 minut i składało się z trzech bloków tematycznych.

W bloku każdy z dziennikarzy zadawał po jednym pytaniu, takim samym do obu uczestniczek debaty, z limitem 90 sek. na odpowiedź, bez możliwości komentowania czy przerywania ze strony dziennikarzy, chyba że doszłoby do naruszenia reguł. Po każdym bloku uczestniczki debaty zadawały sobie po jednym pytaniem wzajemnym, w schemacie identycznym jak w debacie TVN24 z 21 maja, zawierającym cztery elementy:

- 30 sek. pytanie,
- 60 sek. odpowiedź,
- 30 sek. riposta,
- 30 sek. riposta na ripostę.

Na koniec, podobnie jak w debacie prezydenckiej z 21 maja, uczestniczki miały 2 minuty na oświadczenie końcowe. Ogółem każda odpowiadała na 12 pytań. Format był więc niemal dokładnym powieleniem formatu debaty prezydenckiej z 21 maja, jedyna wyraźna różnica (poza nieco bardziej oficjalną i minimalistyczną scenografią) polegała na liczbie pytań w bloku – trzy zamiast czterech, a więc łącznie o trzy mniej.

## 2.21. 2015: debata liderów partii, wybory parlamentarne

Ostatnią dużą debatą w wyborach parlamentarnych w 2015 roku była debata liderów partii, do której doszło we wtorek 20 października. Otrzymała się ona w studiu TVP, organizowały ją i emitowały trzy stacje telewizyjne: TVP, TVN i Polsat. Spotkanie odbyło się na stojąco, bez publiczności, trwało 100 minut. Studio wyglądało podobnie jak w debacie przed I turą wyborów prezydenckich 5 maja, jednak format był zupełnie inny. Debata była podzielona na trzy bloki pytań, prowadzili ją dziennikarze z trzech stacji, w każdej turze każdy z nich zadawał jedno pytanie. Politycy odpowiadali w wylosowanej kolejności, innej w przypadku każdego pytania. Na odpowiedź było 60 sek., ponadto na końcu debatujący mieli 45 sek. na „mini-exposé”. Ogółem każdy z 8 liderów odpowiadał na 9 pytań.

Format nie przewidywał interakcji, do dialogów pomiędzy debatującymi dochodziło w trakcie odpowiedzi i między nimi.



Fot. 34. Debata w stacji TVP, nadawana przez TVN24, TVP, Polsat w dn. 21 V 2015

### 3. DEBATY TELEWIZYJNE 1988-2015: PRZEMIANY FORMATU

Analiza dwudziestu dwóch opisanych wyżej formatów pokazuje ich bogactwo, a zarazem zmienność w czasie. Porównując formaty telewizyjnych debat z udziałem polityków, jakie odbyły się w Polsce na przestrzeni blisko trzydziestu lat, można obserwować liczne różnice, dotyczące modelu rozmowy, obecności moderatorów, struktury spotkania, interaktywności, długości debat i długości poszczególnych elementów (odpowiedzi, oświadczenia końcowe i początkowe), scenografii (m.in. światła, przestrzeni, układu studia), a także obecności i roli publiczności.

#### 3.1. Format

Ogólnie rzecz ujmując, formaty debat są zbliżone do rozmowy w studiu, konferencji prasowej, panelu dyskusyjnego, programu publicystycznego, *talk show* i teleturnieju. Ewolucja przebiega w różnych kie-

runkach, ogólnie można mówić o przechodzeniu od naśladowania form czysto dziennikarskich do form rozrywkowych (*talk show*, teleturniej).

### 3.2. Prowadzący/pytający

Jeśli chodzi o sposób prowadzenia, to choć dominującym modelem jest *press conference format*, opisywane formaty obejmują spektrum rozwiązań, od swobodnej rozmowy bez udziału moderatora (1988), przez swobodną rozmowę dziennikarza z politykami (2014), rozmowę z udziałem moderatora i pytających dziennikarzy, po rozmowy z udziałem dziennikarzy i polityków, które z biegiem czasu stały się rozwiązaniem dominującym (zanik osobnej roli moderatora po 2007 roku, połączenie roli moderatora i pytającego). Pytającymi bywali zarówno dziennikarze reprezentujący polityków, czyli dziennikarze w roli polityków (np. 1995), sami politycy grający rolę dziennikarzy (prawybory PO 2010), jak i – najczęściej – dziennikarze stacji organizujących bądź współorganizujących debaty. Tylko sporadycznie byli to dziennikarze spoza telewizji (reprezentant Polskiego Radia w 2007). Nie stanowi to rozwiązania oczywistego, np. w amerykańskich debatach z lat 1960-1984 dość często występowali dziennikarze prasowi z rozmaitych gazet i czasopism (Kraus, 1988: 34-37).

Liczba pytających także różni się pomiędzy formatami, od jednego (np. debata przed pierwszą turą wyborów prezydenckich w 2015 roku, debaty *Czas decyzji* w TVN24 z 2011 roku), przez dwóch (2005, 2011 TVP, 2015), trzech (stosunkowo najczęstsza formuła), czterech (1995) do sześciu dziennikarzy (format debaty z 1990, która się nie odbyła) i 160 podczas wspólnej konferencji prasowej Lecha Wałęsy i Stanisława Tymińskiego w 1990 roku.

W analizowanych formatach zmieniała się sama rola dziennikarzy: od aktywnych, dialogujących i dopytujących (np. 1995, 2011, 2014) po lektorów odczytujących pytania i ubezwłasnowolnionych „strażników czasu” w 2015 roku (*Rozmowa o Polsce*).

Ocena zachowania dziennikarzy podczas debat mogłaby być tematem osobnego studium, w tym miejscu można powiedzieć, że sam format przewidywał ich rolę jako jawnie tendencyjnych (1990, 1995) albo obiektywnych czy pozornie obiektywnych.

Format konferencji prasowych jest krytykowany m.in. właśnie z uwagi na rolę dziennikarzy, którzy mogą zadawać pytania obliczone na szukanie sensacji, pytania wrogie kandydatom bądź służące postawieniu ich w trudnej sytuacji czy wpędzenie w pułapkę. Ich motywacje mogą być związane nie tyle z informowaniem o poglądach debatujących, ile z osobistą promocją, a także wpływaniem na ustalenie *agenda setting*, a więc kreowanie wydarzeń zamiast relacjonowania ich (Kraus, 1988: 144-145). Jak się wydaje, w wielu debatach można było dostrzec obecność tych problemów, choć były i takie, gdzie pytania dziennikarzy służyły przede wszystkim pogłębieniu wiedzy wyborców o kandydatach i ich poglądach.

Istotnym elementem, jeśli chodzi o rolę dziennikarzy, jest brak kryteriów doboru pytań i praktyczne pominięcie (poza jednostkowymi wyjątkami, w tym przede wszystkim debat *Wybory Polaków* z 2011 roku) pytań innych niż autorskie pytania dziennikarzy. Ten deficyt, pominięcie w pytaniach „głosu ludu”, rekompensują inne formy kontaktu z politykami (czaty, Twitter). Takie rozwiązanie nie jest jednak oczywiste – można sobie wyobrazić przyszłe debaty przypominające format *town hall*, gdzie realni wyborcy mają szansę zadania własnych pytań lub spopularyzowanie rozwiązania zastosowanego przez TVN24 w wywiadach pod nazwą *Czas decyzji*. Debatę z 2015 roku: zadawanie przez dziennikarzy wybranych pytań spośród tych, które nadesłali internauci. Zaskakujące, że eksperyment TVP z 2011 roku, format pozwalający debatującym odpowiadać na pytania zadane przez wyborców, nie doczekał się kontynuacji cztery lata później.

### 3.3. Czas debaty – (od)wypowiedzi

Czas debaty, pomijając formy dziennikarskie zastępujące debatę, takie jak: *Kandydat w Dwójce* w 2000 roku (tzw. debata Krzaklewski-Gembrowski), zawiera się w przedziale od 40 do 105 minut (wspólna konferencja prasowa Lecha Wałęsy i Stanisława Tymińskiego). W tych ramach znajdują się debaty o długości 48, 55, 60, 70, 75, 80, 90 i 100 minut.

Znacznie różnią się pomiędzy formatami odcinki czasu przeznaczone na odpowiedzi polityków: od 30 sek., przez 60 sek., 90 sek., 120 sek. po 180 sek. i brak limitu pojedynczej wypowiedzi w debacie Wałęsa-Mio-

dowicz. Poza wyjątkami (prawybory PO w 2010 i debata prezydencka przed pierwszą turą w 2015) nie są stosowane oświadczenia początkowe, z reguły występuje oświadczenie końcowe, pojawia się wreszcie niekiedy formuła oświadczenia – komentarza w środku debaty, po bloku pytań. Takie swobodne wypowiedzi wahają się od 90 sek., przez najczęstszy limit 2 minuty, po zdarzające się oświadczenia 3-minutowe i okazjonalne tylko 5 minut (prawybory PO w 2010 roku). Pojawia się też 4- i 6-minutowy limit na wypowiedzi w ramach całej tury pytań (2011).

Zauważalnym elementem ewolucji formatu debat jest postępująca obsesja czasu: fonizacja i wizualizacja upływu minut i sekund wypowiedzi. Szczególnie w ostatnich latach zdarzają się podczas debat rozmowy o czasie, mieszczące się w limicie czasu jest postrzegane jako niezwykle istotny parametr oceny, tak jakby było to ważniejsze, niż treść wypowiedzi. Oczywiście przestrzeganie limitów czasowych wypowiedzi może być miarą przygotowania debatujących i wyrazem szacunku wobec zasad spotkania, jednak z faktu, że wypowiedź jest odpowiedniej długości nie wynika wprost jej wartość. Czas jest w debatach przedstawiany jako fetysz obiektywizmu, transparentności i sprawiedliwości, jeśli chodzi o przestrzeganie ustalonych reguł. Być może ma dawać pozory obiektywizmu tam, gdzie naruszane są inne reguły (nierówne pytania, odmienne traktowanie poszczególnych uczestników debat, m.in. wyrażające się w przerywaniu i komentowaniu ich wypowiedzi).

### 3.4. Interaktywność

Debata, jeśli ma być prawdziwą konfrontacją poglądów, powinna umożliwiać interakcję między uczestnikami. Jeśli format nie przewiduje bezpośredniego dialogu, dochodzi do niego w trakcie pytań dziennikarzy lub pomiędzy nimi (vide debaty prezydenckie z roku 1995 i 2010). Debata, których format jest oparty na modelu przepytывania uczestników przez dziennikarzy, bez możliwości dyskusji między nimi są krytykowane i określane jako „wspólne wystąpienia” (*joint appearance*), a nie realne debaty (Mazur, 2006: 176).

Polskie debaty telewizyjne z lat 1988-2015 analizowane w tym tekście w większości wypadków, choć nie zawsze, zawierają elementy bezpośredniej konfrontacji debatujących. Różnią się tym od wielu przedwyborczych finałowych debat amerykańskich, gdzie przez lata dominował format konferencji prasowej, gdyż mimo starań nie udawało się wynegocjować warunków obejmujących bezpośrednie dialogi między kandydatami (Kraus, 1988: 146-147). To rozwiązanie było przez wiele lat krytykowane i na skutek dyskusji zmieniło się dopiero w 1992 roku.

Omawiane tu debaty zawierają spektrum rozwiązań, jeśli chodzi o interaktywność. Od pełnej interaktywności i umożliwienia nieskrępowanej dyskusji (1988), przez całkowite ograniczenie dialogu, prowadzące do dyskusji w trakcie odpowiedzi (1995, 2010), po ustrukturalizowane dialogi w ramach formatu. To ostatnie rozwiązanie pojawia się na pewnym etapie rozwoju polskich debat telewizyjnych (2005) i w kolejnych latach można zauważyć jego stopniowe rozbudowanie. Pojawia się ono w pierwszej debacie w TVN (6 X 2005) jako pytania wzajemne, a także umożliwienie riposty po odpowiedzi kontrkandydata na pytanie dziennikarza (60 sek. odpowiedź i tyle samo riposta na odpowiedź kontrkandydata). To rozwiązanie stosowane jest także w drugiej debacie TVN przed drugą turą (20 X 2005), jak również w ostatniej debacie przed drugą turą w TVP (21 X 2005).

W 2007 roku widać rozwój interaktywności. W pierwszej debacie J. Kaczyński – A. Kwaśniewski (1 X 2007) są po trzy pytania wzajemne, po jednym po każdej turze, z możliwością riposty po odpowiedzi przeciwnika. W drugiej debacie, pomiędzy D. Tuskiem a J. Kaczyńskim (12 X 2007), a także w trzeciej, pomiędzy D. Tuskiem a A. Kwaśniewskim (15 X 2007) jest ich dwa razy więcej, po dwa po każdej turze; pytań od kontrkandydata i pytań od dziennikarza jest tyle samo – po 6.

W debatach prezydenckich z 2010 roku (26 i 30 VI) można mówić o regresie: format nie przewidywał bezpośrednich dialogów czy pytań kandydatów. W 2011 roku, w obu cyklach debat, *Wybory Polaków* TVP i *Czas decyzji* TVN24 wyodrębniono bloki pytań wzajemnych. Z uwagi na liczbę debatujących, każdy mógł zadać tylko jedno (TVP) lub dwa pytania (TVN24), lecz w sumie w ramach bloków było ich sporo: 7 (TVP) lub 8 (TVN24), części debaty przeznaczone na interakcję trwały zaś w obu wypadkach zwykle około dziesięciu minut.

Za pewien ewenement można uznać debaty przed wyborami do PE w 2014 roku (*Na pierwszym planie*), z trybem swobodnej rozmowy moderowanej przez dziennikarza (format zbliżony do licznych audycji publicystycznych z udziałem polityków np. *Kawa na ławę* w TVN24).

Kolejnym etapem rozwoju interaktywności w debatach telewizyjnych jest rozbudowanie bloku pytań wzajemnych w debacie prezydenckiej w TVP z 2015 roku (17 V 2015) z relatywnie długimi pytaniami i odpowiedziami (45 sek. i 3 min) i rozbudowa sekwencji pytań wzajemnych z trzech do czterech elementów w debacie w TVN (21 V 2015): pytanie, odpowiedź, komentarz, riposta. Taka sama czteroelementowa sekwencja interakcji została zastosowana w debacie B. Szydło – E. Kopacz (*Rozmowa o Polsce*, 19 X 2015).

Można więc mówić o ewolucji polegającej na stopniowym powrocie do pierwotnej (1988) interaktywności, regulowanej jednak coraz bardziej sztywnymi procedurami (2015).

### 3.5. Struktura

Podobną ewolucję można obserwować w strukturze debaty. Od rozmowy nieustrukturalizowanej (1988), przez formatowanie początku i końca ze swobodnym środkiem (format z 1990 zaprojektowany dla debaty L. Wałęsa – S. Tymiński, która się nie odbyła), sesje pytań dziennikarzy na zmianę do poszczególnych kandydatów, stopniowo wzbogacone o pytania wzajemne, bloki pytań wzajemnych między blokami pytań dziennikarzy (2011), po podział na osobny blok pytań od dziennikarzy i blok pytań wzajemnych (17 V 2015 w TVP). Pojawiają się i znikają takie elementy jak: rozmowa z rodzinami kandydatów (2005), pytania od widzów (2011) czy podsumowania po bloku pytań. Elementem ewolucji struktury jest też rozbudowywanie sekwencji pytań wzajemnych, o czym była mowa wcześniej.

Najczęściej występującym elementem struktury debat jest podział na bloki tematyczne, zwykle trzy lub cztery, a także oświadczenia końcowe w formie podsumowania lub orędzia; oświadczenia początkowe pojawiają się tylko sporadycznie (debata w prawyborach PO w 2010 roku



i debata przed pierwszą turą wyborów prezydenckich w 2015 roku).

### 3.6. Światło i przestrzeń

Elementem podlegającym zmienności są też oświetlenie i aranżacja studia: od początkowych debat przypominających pod względem scenografii i oświetlenia studio programów publicystycznych (1988, 1995, 2011), po formę teleturnieju (TVP 2005, TVP 2015) czy *talk-show* (TVP 2005, 2007, 2011), z półmrokiem w studiu, kolorowymi neonami i rozrywkowymi elementami wystroju. Ewenementem jest debata w prawyborach PO, jako jedna z nielicznych spośród omówionych w niniejszym tekście przeprowadzona we wnętrzu naturalnym (BUW), poza studiem telewizyjnym.

Zmienia się odległość pomiędzy debatującymi, dziennikarzami a publicznością: w niektórych debatach ma ona skalę strefy społecznej, umożliwiającej bezpośrednią interakcję, w innych już strefy publicznej, zakładającej większą oficjalność relacji. Ewoluuje przestrzenne usytuowanie dziennikarzy, znajdujących się bliżej lub dalej od debatujących, obok nich (TVP 2011 i 2014) lub naprzeciwko; zajmujących stałe miejsca lub przemieszczających się.

Scenografia obejmuje rozmaite rozwiązania: fotele i niższe bądź wyższe stoliki, fotele i biurka, wreszcie pulpity wykorzystywane w debatach na stojąco. Pozycja stojąca w debatach od 2005 roku (poza wyjątkiem debaty J. Kaczyński – D. Tusk z 2007 roku, debat prezydenckich z 2010 roku i debat z wyborów parlamentarnych z 2011 roku) staje się stopniowo standardem. Z jednej strony może to obrazować większe zaangażowanie debatujących, wyraz zabiegania o względy widowni. Z drugiej strony, zwłaszcza w niektórych oprawach scenograficznych, rozwiązanie takie przywodzi na myśl konwencję rozrywkowego teleturnieju. Wyjątkiem, jeśli chodzi o scenografię, są debaty prezydenckie, eksponujące barwy narodowe (np. 1995) bądź wizualizacje Pałacu Prezydenckiego (2015).

W porównaniu z podobnymi debatami w innych krajach (Budzyńska-Daca, 2015) zwraca uwagę niedostatek przestrzeni naturalnych (np. aule akademickie, sale konferencyjne) i nadreprezentacja sztucznych przestrzeni studiów telewizyjnych.

### 3.7. Publiczność

Zmienność formatów dotyczy też obecności i roli widowni w studiu telewizyjnym. Publiczność pojawia się (2005, 2007, 2015) lub nie (1995, 2010, 2011, 2015), jest aktywna lub bierna. Najczęściej widzowie wspierają tego z debatujących, przez którego zostali zapraszeni. Brakuje publiczności neutralnej, niezdecydowanej, reprezentującej zwykłych wyborców. Aktywność publiczności na ogół przejawia się w dopingowaniu własnego kandydata bądź deprymowaniu drugiego (2007), nie polega natomiast na zadawaniu pytań. Absolutnym wyjątkiem są debaty *Wybory Polaków* w TVP z 2011 roku, w których wyborcy mieli szansę zadać pytanie swoimi słowami za pośrednictwem nadsyłanego pliku wideo, a także debata prawyborcza z 2010 roku (pytania publiczności zadawane w jej imieniu przez prowadzących – pytanie „od Andzi i Kaczorka”) i pytania od internautów w programie *Czas decyzji. Debata.* w TVN24 w 2015 roku. Publiczność, jeśli się pojawia, jest więc, poza wyjątkami, raczej wsparciem czy dekoracją niż reprezentacją widzów telewizyjnych lub ogółu wyborców.

Niewątpliwie aktywną i realnie uczestniczącą w debacie publiczność stanowią dziennikarze biorący udział we wspólnej konferencji prasowej Lecha Wałęsy i Stanisława Tymińskiego w 1990 roku. Ich liczba i różnorodność pozwalają mówić o przynajmniej częściowym reprezentowaniu opinii ogółu.

Przy całej zmienności opisywanych wyżej formatów debat telewizyjnych z udziałem polityków można więc mówić o zawłaszczeniu pola debaty przez profesjonalistów (dziennikarzy telewizyjnych) i niemal całkowitym wyparciu z niego zwykłych obywateli. Eksperyment z debaty *Wybory Polaków* z 2011 roku i brak kontynuacji zastosowanego tam rozwiązania w czasie kolejnych wyborów jest tego najlepszym dowodem.

## 4. PODSUMOWANIE

Analiza dwudziestu dwóch opisanych wyżej formatów nie obejmuje całego zróżnicowania debat telewizyjnych z udziałem polityków, które odbyły się w ciągu blisko trzech dekad. Pełna analiza musiałaby objąć

także liczne debaty z lat 1993, 1997 a także 2005, kiedy, z racji podwójnych wyborów prezydenckich i parlamentarnych politycy z poszczególnych partii spotykali się ze sobą i debatowali w różnych okolicznościach.

Jednak na przykładzie tych debat, obejmujących najbardziej znane i przez to wzorcotwórcze formaty można pokusić się o kilka uwag bardziej ogólnej natury.

Po pierwsze wydaje się, że proces ewolucji debat telewizyjnych z udziałem polityków nie jest procesem skończonym. Droga rozwoju formatu jest długa: od swobodnej rozmowy do teleturnieju, albo inaczej rzecz ujmując: od swobodnego dialogu przez formatowanie rozmowy do sformatowanego dialogu. Duża zmienność i tym samym bogactwo formatów, szukanie lepszych rozwiązań często w ramach jednej kampanii, np. między pierwszą a drugą turą wyborów czy nawet w ramach jednego cyklu debat (*Wybory Polaków* i *Czas decyzji* z 2011 roku), inspirowanie się rozwiązaniami stosowanymi przez konkurencyjne stacje, pokazują z jednej strony elastyczność polityków i mediów, z drugiej brak wzorca, który byłby uznany za kanon debatowania.

Czynnikiem, jak się wydaje, stojącym za tą ewolucją, jest ograniczony kapitał społeczny i brak zaufania do partnerów, który wyraża się w szukaniu regulacji ograniczających ryzyko zmanipulowania wyników debaty i tym samym wyborów. Rozwiązania prawne wprowadzone w 2011 roku nie przyniosły w tym zakresie przełomu. Nadal reguły debat są przedmiotem trudnych negocjacji między partnerami, którzy mają do siebie ograniczone zaufanie. Ustalanie sztywnych reguł debatowania i ograniczanie możliwości swobodnej wymiany zdań być może zwiększa w takiej sytuacji komfort debatujących, ale równocześnie odbija się negatywnie na jakości rozmowy i jej wartości dla widzów, a więc wyborców, utrwalając przy okazji negatywny model debaty publicznej. Tymczasem właśnie pozytywne wzory takiej debaty mogłyby być czynnikiem zwiększającym kapitał społeczny i zaufanie (Trutkowski, 2014: 64-72).

Innym istotnym czynnikiem zmian może być zbyt duży wpływ polityków na formułę debatowania i brak silnych niezależnych organizacji obywatelskich, które mogłyby wymuszać w zakresie debat rozwiązania optymalne dla wyborców, nawet jeśli byłyby to rozwiązania niekomfortowe dla polityków. Nie jest to bynajmniej tylko problem polski – negatywne konsekwencje dominującego wpływu polityków

na debaty są podnoszone także przez krytyków amerykańskich debat prezydenckich, którzy zwracają uwagę na manipulacyjny charakter takiej sytuacji (Kraus, 1988: 142).

Ponadto proces przemiany formatów debat można uznać za w pewien sposób racjonalny. Jego siłą napędową może być dążenie do unikania popełnionych wcześniej błędów i ograniczenia w przyszłości dysfunkcji, które ujawniły się w konkretnych debatach. Odmowa Stanisława Tymieńskiego dotycząca wzięcia udziału w debacie telewizyjnej z Lechem Wałęsą w 1990 roku może być konsekwencją negatywnych doświadczeń ze wspólnej konferencji prasowej, skutkiem zaś zachowania zwolenników Donalda Tuska w debacie D. Tusk – J. Kaczyński z 2007 roku jest prawdopodobnie rezygnacja w kolejnych latach z udziału publiczności, która mogłaby zakłócać przebieg spotkania. Te negatywne doświadczenia owocują wprowadzeniem poszukiwaniem form bezpieczniejszych dla polityków, redukujących możliwe zakłócenia, lecz przynoszą także skutki uboczne. Należą do nich nie tylko ograniczenie zaufania do innych debatujących, naruszających reguły, ale też eliminowanie rozwiązań, które w innych okolicznościach mogłyby być wartościowe, takich jak: swobodna rozmowa, udział publiczności, udzielenie jej głosu.

Za skutek ewolucji formatów debat – od możliwej tendencyjności do przeregulowania – można uznać również rozwiązania nie do końca satysfakcjonujące widzów-wyborców. Skupienie na algorytmach, komplikacja reguł i sztywne procedury nie podnoszą jakości debaty i ograniczają jej potencjalne funkcje edukacyjne i poznawcze. Politycy koncentrują uwagę na formacie i przestrzeganiu długości czasu odpowiedzi, ograniczając się do powierzchownej argumentacji, byle mieściła się ona w określonych przez reguły ramach. Ubezwłasnowolnieni na skutek wcześniejszych złych doświadczeń dziennikarze nie mogą w ramach formatu dopytywać i uszczegóławiać odpowiedzi polityków ani weryfikować ich twierdzeń. Często robią to, lecz w sposób tendencyjny (co nie było przedmiotem analiz w niniejszym tekście, lecz z pewnością powinno się stać przedmiotem szczegółowych badań). Wyborcy nie mogą wskutek tego wszystkiego dowiedzieć się wiele o poglądach debatujących polityków. Narzekają na brak dialogu i sloganowy charakter wygłaszanych przez polityków tez.

Nawiązując do przywołanego tu wcześniej habermasowskiego podziału na racjonalność instrumentalną i komunikacyjną (Habermas,

1999: 29-31), można powiedzieć, że ta pierwsza dominuje. Regułem widowiska podporządkowana jest jego treść. Politycy starają się wpisać w określony przez siebie scenariusz formatu, rezygnując w dużym stopniu z przekazywania wyborcom w debatach ważnych informacji na temat swoich poglądów i programów.

## 5. CZY INNY MODEL DEBATY JEST MOŻLIWY? KRAKÓW, 5 XI 2014

Przykładem całkowicie innego formatu, sprawdzonego w działaniu, jest debata, która odbyła się w Krakowie w wyborach samorządowych 5 listopada 2014 roku.



Fot. 35. Debata nadawana przez Program7 TV, w dn. 5 XI 2014. Źródło: <https://www.youtube.com/watch?v=Ddgrj-GK60Y> (dostęp: 10 XI 2016)

W debacie wzięło udział ośmioro kandydatów na prezydenta Krakowa: 8 osób. Spotkanie odbyło się w Auditorium Maximum UJ, trwało 106 minut. Organizatorami nie były media, lecz niezależne instytucje obywatelskie: Samorząd Studentów WPiA UJ, Studenci dla Rzeczypospolitej, Ośrodek Studiów o Mieście Klubu Jagiellońskiego, Europejskie Centrum Rozwoju Europa Jutra. Debatę moderował student UJ.

W omawianej debacie uczestniczyła publiczność biorąca aktywny udział w spotkaniu, zadająca pytania, zarówno na żywo, z sali, jak i poprzez internet, a także komentująca debatę na Twitterze, Facebooku (głosy wyświetlano na planszy).

Format prezentowanej rozmowy niezwykle bogaty, wykorzystywał różnorodne elementy i zapewniał możliwość bezpośrednich konfrontacji między debatującymi. Debata składała się z 5 rund, w każdej kandydaci mieli 2 minuty na odpowiedź, w przerwach był pokazywany materiał filmowy – sonda wśród mieszkańców Krakowa – symboliczny „głos ludu”.

Każda z rund miała inną formę, co obiektywizowało procedurę debatowania:

1. Pytanie to samo do wszystkich, kolejność odpowiedzi alfabetyczna.
2. Każdy kandydat losuje swoje pytanie z listy, podając numer.
3. Pytanie do wybranego kontrkandydata: 1 min, odpowiedź 1 min, replika 30 sek., duplika 30 sek.
4. Jedno pytanie do każdego zadane z sali, osobę pytającą wybiera moderator.
5. Każdy kandydat ma 2 min na podsumowanie, żeby zachęcić do głosowania na siebie.

Debata została przeprowadzona bardzo sprawnie, przebiegła bez incydentów. Mimo dużej liczby kandydatów i długiego czasu była, jak się wydaje, zajmującym widowiskiem i dawała duże możliwości poznania zarówno poglądów jak osobowości kandydatów. Należy podkreślić, że choć debata odbywała się przed pierwszą turą wyborów, wziął w niej udział także urzędujący prezydent Krakowa – Jacek Majchrowski. Było to prawdziwe, jak się czasem mówi o debatach, „święto demokracji”.

Inny model debatowania jest więc możliwy. Popularność debat w wyborach samorządowych, zwłaszcza debat między kandydatami na prezydentów miast (według badań Ewy Skrabacz i Błażeja Chorośia w 2014 roku odbyło się 119 takich debat w miastach wojewódzkich, 89 w pierwszej i 28 w drugiej turze wyborów) może sprawić, że z czasem zmieni się format debat telewizyjnych w wyborach parlamentarnych i prezydenckich, a widzowie-wyborcy doczekają się widowisk

tylże emocjonujących, co atrakcyjnych poznawczo i ułatwiających podjęcie racjonalnych decyzji wyborczych.

## BIBLIOGRAFIA

Annusewicz O., 2011, *Celebrytyzacja polityczna*, w: *Studia politologiczne* vol. 20, s. 268-278.

Annusewicz O., 2014, *Społeczne funkcje debaty we współczesnej Polsce. Ujęcie politologiczne*, w: *Sztuka debaty*, red. M. Kochan, Słowo Obraz Terytoria, Gdańsk, s. 33-47.

Auer J. J., 1977, *The counterfeit debates*, w: *The great debates. Kennedy vs. Nixon, 1960. A Reissue*, red. S. Kraus, Indiana University Press, Bloomington, s. 142-150.

Budzyńska-Daca A., 2012, *Idea debaty a reguły interakcji w formatach polskich telewizyjnych debat przed wyborczych*, „*Studia Medioznawcze*” (1), s. 45-58.

Budzyńska-Daca A., 2013, *Debata jako gatunek retoryczny*, „*Poradnik Językowy*” (6), s. 19-34.

Budzyńska-Daca A., 2015, *Retoryka debaty. Polskie wielkie debaty przedwyborcze 1995-2010*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Cizewska-Martyńska E., 2014, *Solidarność debatująca*, w: *Sztuka debaty*, red. M. Kochan, Słowo Obraz Terytoria, Gdańsk, s. 21-32.

Czyżewski M., 2010, *W stronę teorii dyskursu publicznego*, w: *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, red. M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, Wydawnictwo Akademickie Sedno, Warszawa.

Dudek A., 2005, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komu-*

*nistycznej w Polsce 1988-1990*, Wydawnictwo Arcana, Kraków.

Giereło-Klimaszewska K., 2008, *Rola telewizji w kształtowaniu wizerunku politycznego*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.

Godzic W., 1999, *Telewizja jako polityka: kandydaci na ekranie*, w: tegoż, *Telewizja jako kultura*, Rabid, Kraków, s. 62-81.

Godzic W., 2005, *Wałęsa kontra Miodowicz, czyli obywatel poznaje siłę telewizji*, w: *30 najważniejszych programów telewizyjnych w Polsce*, red. W. Godzic, Trio, Warszawa, s. 57-66.

Habermas J., 1999, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1: *Racjonalność działania a racjonalność społeczna*, tł. A. M. Kaniowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Habermas J., 2012, *Między naturalizmem a religią*, tł. M. Pańków, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Kampka A., 2014, *Debata publiczna*, Oficyna Naukowa, Warszawa.

Katz E., Feldman J., 1977, *The debates in the light of the research: A Survey of Surveys*, w: *The great debates. Kennedy vs. Nixon, 1960. A Reissue*, red. S. Kraus, Indiana University Press, Bloomington, s. 173-223.

Kraus S., 1988, *Televised presidential debates and public policy*, Lawrence Erlbaum Associates, New Jersey.

Lasswell H., 1977, *Introduction*, w: *The great debates. Kennedy vs. Nixon, 1960. A Reissue*, red. S. Kraus, Indiana University Press, Bloomington, s. 19-24.

Lewiński P. H., 2012, *Neosofistyka. Argumentacja retoryczna w komunikacji potocznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.

Mazur M., 2002, *Marketing polityczny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.



Mazur M., 2006, *Telewizyjne debaty prezydenckie na przykładzie USA i Polski*, w: *Media i komunikowanie w społeczeństwie demokratycznym*, red. S. Michalczyk, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Zarządzania i Marketingu, Sosnowiec, s. 158-179.

Nowak J., 2014, *Internet jako przestrzeń debaty*, w: *Sztuka debaty*, red. M. Kochan, Słowo Obraz Terytoria, Gdańsk, s. 127-150.

Paczesny J., 2014, *Elity symboliczne o mowie nienawiści. Analiza debaty „Zło może urosnąć”*, w: *Dyskurs elit symbolicznych. Próba diagnozy*. Red. M. Czyżewski, K. Franczak, M. Nowicka, J. Stachowiak, Wydawnictwo Akademickie Sedno, Warszawa, s. 254-290.

Piasecki A. K., 2012, *Wybory w Polsce 1989-2011*, Kraków, Arcana.

Szymanek K., 2001, *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Trutkowski C., 2014, *Kapitał społeczny jako konsekwencja dialogu i współpracy*, w: *Sztuka debaty*, red. M. Kochan, Słowo Obraz Terytoria, Gdańsk, s. 48-72.

## Streszczenie

Tematem artykułu jest ewolucja formatów polskich telewizyjnych debat z udziałem polityków z lat 1988-2015. Autor rozpoczyna od analizy znaczeń słowa 'deбата' i różnych definicji tego terminu, by następnie wskazać najważniejsze elementy formatu debaty, takie jak: rola moderatora i dziennikarzy, reguły interakcji między debatującymi (z ewentualnymi pytaniami wzajemnymi), strukturę debaty, instytucje organizującą spotkanie, liczba pytań, oświadczenia wstępne i końcowe, limit czasu na odpowiedzi i oświadczenia, obecność i rola publiczności, miejsce (studio telewizyjne lub inna przestrzeń), a także elementy, mogące potencjalnie wpływać na stosunek publiczności do któregoś z debatujących („markery preferencji”). Zapożyczona z prac Jürgena Habermasa opozycja pomiędzy racjonalnością komunikacyjną a instrumentalną jest wykorzystana jako perspektywa oceny reguł formatu z punktu widzenia tego, czy potencjalnie służą one opinii publicznej i podejmowaniu racjonalnych decyzji przez wyborców, czy promocji polityków. Artykuł zawiera analizę i porównanie 22. różnych formatów debat pod kątem wymienionych wyżej elementów. Pokazuje ich różnorodność. Ewolucja konwencji debatowania jest opisana jako droga od najbardziej otwartego i elastycznego formatu historycznej debaty pomiędzy Lechem Wałęsą a Alfredem Miodowiczem w roku 1988 do sztywnych i zalgorytmizowanych formatów debat z wyborów prezydenckich i parlamentarnych w 2015 roku.

### Słowa kluczowe

debaty telewizyjne, debaty polityczne, polskie debaty, format, markery preferencji, racjonalność instrumentalna, racjonalność komunikacyjna.

## FROM A DEMOCRACY HOLIDAY TO A TELEVISION QUIZ SHOW. CHANGES OF THE FORMATS OF TELEVISED DEBATES IN POLAND

### Abstract

The main topic of the article is the evolution of format of televised political debates in Poland between 1988 and 2015. Starting with the discussion on the

different meanings of the word ‘debate’ and different definitions of the term, the author points the most important elements of the debate’s format, such as role of the moderator and journalists, rules of interaction between participants (potentially including mutual questions), structure of the debate, the institution organizing the encounter, number of questions, initial and final statements, fixed up periods for the answers and statements, role of the audience if invited, the place (tv studio or the other area) and the elements, potentially influencing the audience’s attitude towards one of the participants (‘bias indicators’). The opposition between the communication and instrumental rationality, taken from the works of Jürgen Habermas, is used to evaluate the format’s rules as potentially serving the public opinion and voters’ decisionmaking or the politicians’ promotion. 22 different debate formats are examined and compared in the article, taking into account the listed above elements. The paper shows variety of Polish debates formats. The evolution of the format is described as the road from the most flexible and opened format of the historical debate between the leader of Solidarity Lech Walesa and leader of communist trade unions Alfred Miodowicz in 1988, to the limited and strictly regulated debates’ formats in presidential and parliamentary elections in 2015.

### **Key terms**

Televised debates, political debates, Polish debates, format, bias indicators, instrumental rationality, communicative rationality.

